CENA 15 GROSZY

Opłata pocztowa uiszcz. ryczałtem.

Wychodzi o 6-ej wieczorem

Nr. 57 Warszawa, wtorek 27 lutego 1934 r. Rok IX— APC

CENA 15 GROSZY

ABC

PISMO CODZIENNE

INFORMUJE WSZYSTKICH O WSZYSTKIEM

NASZE ABC

Nowe prawa

Rząd włoski ukończył przed 10 dniami olbrzymią operację finansową. Pragnąc zmniejszyć swe wydatki budżetowe na spłatę odsetek od długu wewnętrznego, zaproponował on posiadaczom 5-procentowej włoskiej pożyczki wewnętrznej zamianę tych papierów na nowe obligacje, ale już tylko 3 i pół procentowe...

Ponieważ propozycja wymiany dotyczyła papierów na sumę przeszło 61 miljardów lirów, więc zysk rządu w razie całkowitego udania się tranzakcji, wyniósłby około 1 miljarda rocznie i akurat tyle straty dotychczasowych posiadaczy obligacyj.

Cóż w tej sytuacji zrobili posiadacze?

Zgodnie z prawami ekonomji liberalnej i jej wyobrażeniem o pobudkach rządzących „człowiekiem ekonomicznym" należałoby odpowiedzieć:

— Jeżeli wymiana była dobrowolna, to, oczywiście nikt z posiadaczy papierów nie zgodził się na obniżkę.

A w rzeczywistości?

W rzeczywistości, na ogólną sumę 61 miljardów 392 miljonów lirów obligacyj, tylko posiadacze 123 miljonów lirów, czyli niespełna 2 pro mille nie zgodzili się na wymianę.

Jak wytłumaczyć to zjawisko?

Nacisk moralny rządu, obawa szykan podatkowych, krótki, bo zaledwie 6 dniowy termin, pozostawiony do przeprowadzenia tranzakcji?

Nie ulega wątpliwości, że te wszystkie momenty wpłynęły poważnie na — powiedzmy — 50 procent posiadaczy obligacyj. Czy jest jednak rzeczą możliwą, aby wszyscy obywatele włoscy, dokonujący tej mimo wszystko dobrowolnej, choć niekorzystnej dla siebie zamiany, robili to tylko z obawy przed represjami fiskusa?

Nie! Tak sądzić mogą tylko ci, dla których społeczeństwa wciąż jeszcze są arytmetyczną sumą jednostek, powodujących się li-tylko egoizmem i dążeniem do zysku. W takiem społeczeństwie, rzecz jasna, przeważyć musiałaby chęć zysku albo obawa przed stratą.

Okazuje się jednak, że „homo economicus" i związane z jego pojęciem prawa ekonomji liberalnej demaskują się w świetle rzeczywistości, jako wmówione fikcje, że oprócz egoizmu jednostkowego i dążenia do zysku, w życiu i rozwoju gospodarczym narodów występują coraz częściej nowe współczynniki, a na ich czele interes narodowej całości, jako jedno z kretyrjów działania gospodarczego obywateli. Nietylko dążenie do wzbogacania się kosztem innych, ale duma i ambicja narodowa, zapał i wiara w misję dziejową swego narodu, współzawodnictwo z innemi narodami i coraz silniejsza świadomość nierozerwalnego związku, zachodzącego między interesem jednostki i całości.

Ostatnia tranzakcja finansowa rządu włoskiego jest jednym z dowodów głębokiej przemiany historycznej. Na miejsce mechanicznych praw, które rządziły życiem społeczeństw zatomizowanych, wstępują nowe prawa, wynikające ze zorganizowanej woli historycznej narodów.

S. S.

Żydowscy wywrotowcy

z partji „więźniów politycznych"

Dzisiaj Sąd Okręgowy rozpatrywał sprawę komunistyczną, w której na ławie oskarżonych zasiadł znany wywrotowiec, Moszek Naszewski, trzykrotnie już karany za działalność komunistyczną. Ma on już zasądzone ogółem we wszystkich trzech sprawach 12 lat więzienia. Obok Moszka zasiadł brat jego, Nysem, również notowany jako wywrotowiec, oraz Hersz Upfal i 60-letni Ignacy Kowalski, jedyny katolik pośród wszystkich podsądnych.

Wszyscy byli oskarżeni o należenie do Komunistycznej Partji Polski oraz zorganizowanie demonstracji przed fabryką kopyt w Miłośnie w dniu 1 maja 1929 r. W czasie demonstracji wygłoszone były podburzające przemówienia, a następnie uformowany został pochód, z którego padały wrogie okrzyki przeciwko państwu polskiemu. Charakterystyczne jest, że Hersz Upfal był wówczas czynnym członkiem organizacji sjonistycznej, t. zw. Sjonistycznej Partji Pracy, która, jak wiadomo, posiada wybitne tendencje socjalistyczne.

Na początku rozprawy oskarżeni usiłowali zrobić demonstracje. Przy sprawdzaniu personaljów, Moszek i Nysem Naszewscy zaczęli wygłaszać komunistyczne przemówienia, natychmiast jednak przewodniczący kompletu, sędzia Leszczyński, przywołał ich do porządku i próby demonstracji w zarodku stłumił.

W czasie rewizji u wszystkich oskarżonych znaleziono bogaty materjał komunistyczny, a u Moszka Naszewskiego rewolwer systemu „Buldog". Wszyscy oskarżeni wypierali się jakiegokolwiek udziału w zbrodniczej demonstracji, pomimo, że przecież Naszewscy jaskrawo manifestowali swoje przekonania. Na zapytanie prokuratora, do jakiej partji politycznej należy, Naszewski odpowiedział, że należy do „partji więźniów politycznych".

Po naradzie sąd ogłosił wyrok, skazujący Moszka Naszewskiego na 2 lata, Nysema zaś na rok więzienia. Pozostałych oskarżonych, Upfala i Kowalskiego, uniewinniono.

Spadek liry o 3 procent

Czy Włochy chcą dewaluacji?

W dniu dzisiejszym lira włoska nadal nieco zniżkowało, dochodząc do poziomu 45.40 za dewizę na Medjolan. Wczoraj notowano ją 45.60. W ciągu ostatnich kilku dni kurs lira obniżył się o 1.30, t. j. blisko o 3 procent.

Spadek liry wywołał duże wrażenie w kołach finansowych. Dziś na giełdzie zniżkowały wskutek tego papiery procentowe.

Zaznaczyć należy, że Włochy są jednem z sześciu państw „Bloku Złotego", co nadawałoby spadkowi liry szczególne znaczenie. Trudno w tej chwili ocenić czy spadek ten będzie opanowany. Niewątpliwie Włochy mogłyby spadek waluty opanować, ale pytanie, czy będą chciały?

Dziś po przeprowadzeniu konwersji spadek liry nie byłby groźny dla kredytu państwowego.

Wiele okoliczności mogłoby skłonić Włochy do obniżenia parytetu. Deficyt budżetowy w ciągu pierwszego półrocza r. b. wyniósł 2.362 miljony lirów, czyli przeszło miljard złotych. Bank Emisyjny zaangażowany jest w akcję uzdrawiania przemysłu.

W ogólności ostatnio Włochy nie ogłaszały dostatecznie wyraźnych danych w sprawie ich sytuacji walutowej wobec finansowania skarbu państwa przez Bank Emisyjny.

Dymitrow, Popow i Tanew

wydaleni z granic Rzeszy

BERLIN 27.2 (PAT). Niemieckie biuro informacyjne komunikuje, że dziś zostali wydaleni z granic Rzeszy trzej komuniści bułgarscy: Dymitrow, Popow i Tanew, uwolnieni w procesie o podpalenie parlamentu. Wydalenie nie mogło nastąpić dotychczas, ponieważ rząd bułgarski nie uznał wspomnianych komunistów za swoich obywateli i nie chciał ich wpuścić do kraju.

Wobec przyznania w ostatnim czasie przez rząd sowiecki wszystkim trzem obywatelstwa ZSRR, możliwe się stało odstawienie ich na terytorjum Związku Sowieckiego, co nastąpiło w dniu dzisiejszym.

Dziś przypada pierwsza rocznica wybuchu pożaru w gmachu parlamentu.

BERLIN 27.2 (PAT). Wydaleni dzisiaj z granic Rzeszy Dymitrow, Popow i Tanew, według nieoficjalnych informacyj, udali się do ZSRR drogą powietrzną.

Waldemaras znowu na zesłaniu

za odczyty

BERLIN, 27.2. (PAT). Z Kowna donoszą, że władze bezpieczeństwa odstawiły dziś b. premjera litewskiego Waldemarasa, wraz z żoną do miejscowości Esherany, miejsca banicji, gdzie już przedtem przebywał.

Zesłanie nastąpiło na zarządzenie komendanta wojennego spowodu rzekomo niebezpiecznych planów, przygotowywanych przez Waldemarasa. Miał on w najbliższych dniach wygłosić odczyty w Rydze i Tallinie na temat powieści Tolstoja, „Wojna i pokój", przyczem zobowiązał się nie poruszać zagadnień polityki zagranicznej i wewnętrznej Litwy.

W procesie szpiegowskim

Wyrok dziś wieczorem

Przed Sądem Okręgowym przy drzwiach zamkniętych toczy się dzisiaj w dalszym ciągu proces szpiegowski przeciw Brochisównie i Badowskiemu. Wobec późnego zakończenia wczorajszej rozprawy, dzisiejszą rozpoczęto ze znacznem opóźnieniem. Przesłuchiwani są ostatni świadkowie, poczem odczytywane będą dokumenty i wysłuchane zostaną wyjaśnienia biegłego wojskowego, następnie zaś zabiorą głos prokurator Kożuchowski i obrońcy.

Wyrok zapadnie prawdopodobnie późnym wieczorem.

Burza śnieżna w Ameryce

trwa

NOWY JORK 27.2 (PAT). Zgórą 30.000 ludzi oczyszczało wczoraj ulice Nowego Jorku, zasypane śniegiem.

W niektórych miejscowościach na północo-wschodzie Stanów Zjednoczonych szata śnieżna dosięga grubości półtora metra. Wiele miejscowości jest całkowicie odosobnionych. Komunikacja między niektóremi miastami jest bardzo utrudniona. Na wybrzeżach stanu Massachussetts statki rybackie zagrożone są zniszczeniem przez zwały lodu, nagromadzone w portach.

Według przepowiedni meteorologicznych burza śnieżna trwać będzie jeszcze przez całą noc i dzień następny.

NOWY JORK 27.2 (PAT). Jak obliczają tutaj, ofiarami zamieci śnieżnych na całem terytorjum Stanów Zjednoczonych oraz tornado w południowych stanach padło około 60 osób.

Ustanie zamieci, które trwały nieomal bez przerwy od 36 godzin, pozwoliło na podjęcie prac nad przywróceniem komunikacji z mniejszemi miastami.

8 miljardów franków majątku

po sułtanie Abdul Hamidzie

„Daily Express" donosi, że pewne towarzystwo brytyjskie nabyło za 7.500.000 dolarów kanadyjskich prawa spadkobierców sułtana Abdul Hamida na olbrzymi majątek, oszacowany mniej więcej na 8 miljardów franków.

Spadkobiercy otrzymają prócz tego, w razie ściągnięcia spadku, przynajmniej jeszcze 400 milj. franków.

Liczba spadkobierców wynosi około 100.

Towarzystwo prowadzi rokowania z rządami: brytyjskim, francuskim, włoskim, tureckim, palestyńskim i greckim celem polubownego załatwienia pretensyj spadkobierców sułtana. Gdyby pertraktacje te nie doprowadziły do skutku, towarzystwo wystąpi na drogę sądową.

Min. Pezmadzolu

Bawiący w Warszawie grecki Minister Przemysłu i Handlu, Pezmadzolu, złożył w dniu dzisiejszym wieniec na grobie Nieznanego Żołnierza.

18 stopni ciepła

w Białogrodzie

BIAŁOGRÓD, 27.2. (PAT). W całej Jugosławji nastąpił znaczny wzrost temperatury. Wczoraj w południe zanotowano w Białogrodzie 18 stopni powyżej zera.

Awanturnicy na zabawie „Sokoła"

Sprawa sądowa po raz czwarty

W czerwcu 1932 r. we wsi Kletyn, pow. ciechanowieckiego, odbywała się zabawa tow. gimnastycznego „Sokół". Pod koniec zabawy na salę weszło kilku młodych chłopców, którzy zażądali od orkiestry, aby grała tylko te utwory, których oni żądają. Sokoli sprzeciwili się intruzom, wobec czego wywiązała się bójka, w czasie której awanturników usunięto z sali. Gdy po pewnym czasie goście obecni na zabawie zaczęli udawać się do domu, na powracającą grupę Sokołów napadła banda chłopaków, rzucając kamieniami, a nawet strzelając z rewolweru. W czasie nowej bójki jeden z Sokołów, Mieczysław Szalkowski, odniósł rany, od których zmarł. Ponadto kilkunastu z nich odniosło rozmaite obrażenia.

Przed Sądem Okręgowym w Płocku stanęło jedenastu napastników, na czele których stał Bronisław Mączewski. Mączewski skazany był wówczas na 8 lat więzienia, jego towarzysze na rozmaite kary od roku do 7-miu miesięcy, przyczem 7-miu oskarżonych zostało wogóle uniewinnionych. Mączewski odwołał się do Sądu Apelacyjnego, który złagodził mu karę do 5-ciu lat więzienia, w stosunku zaś do niejakiego Franciszka Bagińskiego, skazanego na rok więzienia, umorzył postępowanie na zasadzie amnestji. Wyrok ten został następnie skasowany przez Sąd Najwyższy, wobec czego dziś odbywa się przed Sądem Apelacyjnym ponowna rozprawa.

Sąd Apelacyjny skazał dzisiaj Mączewskiego na 2 lata więzienia, zaliczając mu areszt śledczy oraz zawieszając wykonanie kary na lat 5.

Cybulski skazany na dożywotnie więzienie

Na kolanach prosił o łagodną karę

LWÓW 27.2. Dzisiejszy dzień rozprawy przeciw Cybulskiemu poświęcony był przemówieniom końcowym prokuratora i obrońców. Wniosek obrony o zarządzenie wizji lokalnej i powołanie nowych świadków odrzucono.

Obrońcy tłumaczyli Cybulskiego jego fatalnym stanem psychicznym i nadużywaniem alkoholu. Cybulski w ostatniem słowie padł na kolana przed trybunałem i błagał o litość, gdyż nie chce, aby znamię szubienicy rzucało cień na jego rodzinę.

Przewodniczący przerwał tę dramatyczną scenę i wezwał go, aby wstał i powiedział, co ma na swoją obronę. Cybulski prosił o łagodny wymiar kary.

Po dłuższej naradzie trybunału wydano wyrok, skazujący Cybulskiego na karę dożywotniego więzienia i pozbawienie praw obywatelskich nazawsze. Bratowa oskarżonego w chwili ogłaszania wyroku zemdlała. Żona zachowywała się spokojnie. Rozprawa przez cały czas była tajna, tylko akt oskarżenia i wyrok wygłoszone były wobec publiczności.

Jak odbędzie się koronacja

cesarza Pu-Yi

W Sin King, stolicy Mandżukuo, jest na ukończeniu budowa „Świątyni Nieba". Sześć prostokątnych tarasów wznosi się jeden nad drugim; z czterech części świata na ich szczyt prowadzą schody marmurowe. Na górnym tarasie, wymiaru 100 na 100 mtr., „były chłopczyk-cesarz Chin — Pu-Yi, zostanie pierwszym monarchą wielkiego imperjum mandżurskiego".

Rano, jeszcze przed wschodem słońca, Pu-Yi uda się do świątyni. Jak tylko wzejdzie słońce, Pu-Yi padnie na twarz przed ołtarzem ziemskim dla połączenia się z bogami. W tej samej chwili kapłani zabiją cielę na ofiarę. Ofiara zostanie spalona na złotem rusztowaniu, by wraz z dymem modlitwa uleciała do nieba. Dopiero potem Pu-Yi wstanie. Wyżsi dygnitarze Mandżukuo wręczą mu wtedy dużą pieczęć państwową z zielonej jaszmy. Na ceremonji tej będą obecni sami mężczyźni, a wśród nich i kilku dygnitarzy japońskich.

Następna ceremonja odbędzie się w sali tronowej. Tam w stroju z żółtego jedwabiu Pu-Yi wejdzie na tron. Na znak premjera, minister stróż pieczęci zbliży się do tronu i na poduszce z żółtego jedwabiu poda cesarzowi drugą pieczęć w imieniu narodu. Ministrowie i szlachta — Pu-Yi tworzy pięć rang szlachty — od baronów do książąt, — będą poprzedzani przez premjera, przedefilują przed tronem, nisko pochylając głowy. Na osobiste życzenie Pu-Yi starożytny zwyczaj „koutou" (padanie na twarz) został zniesiony.

Następnie pieczęć państwowa zostanie po raz pierwszy użyta na manifeście o wstąpieniu na tron.

Nazajutrz cesarz Pu-Yi przywita swój naród i wygłosi pierwszą mowę tronową. Odpowie mu w imieniu narodu premjer, a ambasador japoński, gen. Takaszi Hiszikari złoży przyrzeczenie o stałem poparciu przez Japonję Mandżukuo.

Na wydatki koronacyjne rząd Mandżukuo wyasygnował 3,5 milj. dolarów.

Centrum szybownictwa

Min. Spraw Wojskowych przeznaczyć ma subsydja na utworzenie centrum wyszkolenia szybownictwa. Na centrum to upatrzone zostały niezwykle dogodne dla lotów szybowcowych tereny w miejscowości Ustrzyki Dolne, województwa lwowskiego. Obecnie prowadzone są pertraktacje z właścicielami kilku majątków, celem wydzierżawienia tych gruntów na lotnisko szybowcowe.

Amb. Tyrrell

ustępuje

LONDYN, 26. 2. — Ambasador angielski w Paryżu, lord Tyrrell, który był na tem stanowisku w ciągu lat sześciu, ustępuje. Uchodził on za najbardziej frankofilskiego przedstawiciela dyplomacji angielskiej.

W związku z tem ustąpieniem przypuszczają, że punkt ciężkości spraw angielsko-francuskich przeniesiony zostanie do angielskiego Ministerstwa Spraw Zagranicznych, a wpływ ambasady w Paryżu osłabnie.

Atak szału

W zakładzie ks. Siemca (Lipowa 14), dostał wczoraj wieczorem ataku szału jeden z aspirantów do zakonu, 28-letni Aleksander Szczupał, przybyły przed kilku dniami z Piotrkowa. Obłąkaniec począł demolować urządzenie swej celi, raniąc się dotkliwie. Przed zakładem utworzyło się zbiegowisko.

„My jesteśmy także faszyści"

„Pan Habicht jest nędznikiem!"

oświadcza książę Stahremberg

P. Ludwik Roubaud, wybitny publicysta francuski, który jako korespondent specjalny „Petit Parisiena" bawi obecnie w Wiedniu, uzyskał od przywódcy Heimwehry, księcia Stahremberga, bardzo interesujący wywiad z którego przytaczamy główne oświadczenia naczelnika Heimwehry austrjackiej.

„P. Habicht — oświadczył książe Stahremberg — zagadnięty o znaczenie i doniosłość ultimatum, jakie szef hitlerowców austrjackich i dotychczasowy reprezentant Hitlera w Austrji, postawił rządowi austrjackiemu (ultimatum to upływa 28 b. m. we środę) — jest nędznikiem. Zupełnie nie lekceważę niebezpieczeństwa, jakie nam grozi. Ale dowiedliśmy naszej siły. Gotowi jesteśmy zupełnie przeciwko jego przyjaciołom, jak byliśmy gotowi przeciwko innym i jeżeli zmuszą nas do walki, to odniesiemy to samo zwycięstwo."

— Czy będzie pan mógł określić dla czytelników „Petit Parisiena" akcję konstruktywną, jaką macie zamiar przedsięwziąć wraz z rządem, i wskazać punkty, co do których ideje, jakie mają być urzeczywistnione w realnych faktach, znajdują się w niezgodzie z programem narodowo-socjalistycznym?

„Przedewszystkiem muszę, — odpowiedział książę Stahremberg, — dokładnie przedstawić nasze stanowisko względem klasy pracującej, której socjaliści narodowi chcą dać przywileje. Zwalczaliśmy marksizm, ale nie robotników. Pierwszym naszym gestem było rozróżnić przywódców od tych, którzy za nimi poszli. Nietylko nie zamierzamy represyj przeciwko tym ostatnim, ale odtąd już stajemy się ich obrońcami. Zaciągnęliśmy wobec nich i przejęliśmy w spadku zobowiązanie opiekuńcze. Pokażemy im niezwłocznie, że jesteśmy ich prawdziwymi przyjaciółmi. Bardzo liczni kapitaliści, nie mający ducha społecznego, wyobrazili sobie, że klęska socjal-demokratów ułatwiłaby im nadużycia, do których ci kapitaliści przywykli. Otóż mylą się oni grubo. Jednem słowem nie utworzymy nowej Austrji bez współpracy proletarjatu.

Jaki zamierzamy ustrój? To już pan wie: państwo niezależne, samodzielne, korporacyjne i chrześcijańskie, które — przyznaję to — może być podobne do faszyzmu, ale które będzie specyficznie austrjackiem. Statut takiego państwa dany nam został przez encyklikę „Qaudragesimo" Jego Świętobliwości Piusa XI. Jeżeli zbliżamy się do faszyzmu włoskiego, to oddalamy się pod wieloma względami od rasizmu niemieckiego. Przedewszystkiem idea rasizmu wydaje nam się utopijna. Ma ona, jako współtwórcę „Anschluss" i antysemityzm. Zamierzamy poprostu zawrzeć układ z Niemcami, jak z każdym innym krajem na podstawie pełnej naszej niepodległości. Nie chcemy wykluczać żydów, ale musimy się strzec ich panowania.

Tak samo różnimy się co do kwestji religijnej i to zasadniczo. Niemcy miałyby chętnie na względzie i zamierzałyby wprowadzić religję państwową, my zaś jesteśmy i zostajemy gorliwymi katolikami. Katolicyzm jest nietylko naszą wiarą, ale także naszym systemem politycznym".

— Ponieważ odrzucacie—zapytał znów korespondent francuski księcia Stahremberga — włączenie do wielkich Niemiec, czy poprzestaniecie na małej Austrji, według traktatu z Saint Germain? Czy kraj ten z wielką głową, za wielką stosunkowo do swojej przestrzeni, jest pod względem gospodarczym i politycznym zdolnym do życia? Zbliżając się do doktryny Mussoliniego, czy nie podlegniecie jego dyrektywom naddunajskim?

— Zapewne, proszę Pana —odparł książę — było wielkim błędem rozczłonkowanie cesarstwa! Zdaje mi się, że musimy spróbować nawiązać węzły gospodarcze z Włochami i Węgrami. Ostatnie spotkanie Suvich — Goemboes, które dopiero co odbyło się w Budapeszcie, będzie miało prawdopodobnie koniec swój w Rzymie. Mussolini przygotował już oddawna projekt swój porozumienia nadunajskiego.

„Wkońcu — pisze Roubaud — zaryzykowałem jeszcze ostatnie pytanie: Francja republikańska jest zaniepokojona zniknięciem socjalistów, zanikiem ostatnich przedstawicieli demokracji w Austrji".

„Tego niepokoju nie rozumiem — oświadczył Stahremberg —zdaje mi się, że właśnie oddaliśmy usługę wszystkim tym, którzy, jak Francja, obawiali się ewentualności „Anschlussu". Gdybyśmy nie zgnietli tych marksistów, to hitlerowcy byliby dokonali tej roboty. Siły reakcyjne tego kraju byłyby się przyłączyły do nich i Niemcy byłyby wygrały tę partję W dniu, w którym ja podniosłem się i oświadczyłem: „My także jesteśmy faszyści i antidemokraci! Ale jesteśmy faszyści i antidemokraci austrjaccy!". W tym dniu złamałem siły hitlerowców w tem państwie. W rzeczywistości bowiem były tylko dwie alternatywy: Heimwehrowcy, albo narodowi - socjaliści. Francja więc powinna tylko powinszować sobie naszego zwycięstwa".

Za co odpowiadają rządy pomajowe

Dyskusja generalna w Senacie

Wczoraj popołudniu Senat rozpoczął obrady nad budżetem. Po złożeniu ślubowania przez nowych senatorów: Dobrzańskiego z Klubu Narodowego i Wendta z BB, oraz uczczeniu pamięci zmarłego senatora ś. p. Ciastka z Klubu Ludowego, przystąpiono do referatu generalnego senatora Szarskiego z BB. Referent wypowiedział się przeciwko wszelkim eksperymentom walutowym i przeciwko polityce samowystarczalności, a następnie zobrazował ciężką sytuację podatkową. Następnie przemawiał senator Popławski z BB, jako przewodniczący komisji budżetowej, poczem zabrał głos senator Głąbiński z Klubu Narodowego.

Na wstępie oświadcza on, że sposób, w jaki odpowiadają ministrowie na rzeczone zarzuty posłów z opozycji, utrwalił go w przekonaniu, by nie zabierać głosu na komisji budżetowej, a na plenum zabierać głos jedynie w tym celu, ażeby dać wyraz ogólnemu poglądowi Klubu Narodowego na politykę rządu.

Polityka ta jest szkodliwa dla siły przyszłości narodu i państwa. Rządy zaniedbały przeprowadzenia reformy podatkowej, doprowadziły do olbrzymiego niedoboru bilansu handlowego, a ciężar tych błędów złożyły na społeczeństwo, by wreszcie, zamiast zmienić politykę ustabilizować system przy pomocy nowej Konstytucji. Sen. Głąbiński uważa, że niedobór wynosić będzie około 400 miljonów zł. Połowa kapitału akcyjnego w Polsce znajduje się w rękach obcych. Klątwą systemu rządów pomajowych jest to, że zapoznaje znaczenie narodu i polityki narodowej dla życia gospodarczego. Mało tego, walka z obozem narodowym przybrała formę systematycznych prześladowań.

Do biedy ekonomicznej i rozgoryczenia ludności przyczynia się w Polsce w bardzo wielkiej mierze rozpanoszenie się żydów, którzy w wielu okolicach mają monopol handlowy, przy pomocy którego obniżają sztucznie ceny na produkty wiejskie. Niema w Europie kraju, w którymby istniała tak wielka różnica między hurtową, a detaliczną ceną produktów pierwszej potrzeby. Żydzi w sposób bezwzględny walczą z konkurencją polską. Przypominając złowrogą rolę żydów w czasie odbudowania Państwa Polskiego i w pierwszych latach niepodległości, mówca wskazuje, że ci żydzi, którzy się obecnie chronią do Polski z Niemiec i Austrji, są to ci sami, którzy wyemigrowali jako dezerterzy. Wskazuje następnie na przeniesienie do Warszawy żydowskiej centrali „Agudas - Izrael" i na poparcie rządu, jakiem cieszą się żydzi w Polsce.

Państwo Polskie jest i pozostanie państwem narodu polskiego. Na obecnym rządzie spoczywa odpowiedzialność: za zepchnięcie Państwa Polskiego do roli państwa anonimowego, za kurczenie się polskości na Kresach Wschodnich, za upadek ducha w narodzie, za butę i nahalstwo żywiołów wrogich narodowi i państwu, za skrępowanie woli i moralności narodu.

Następnie zabierali głos: sen. Woźnicki z Klubu Ludowego, następnie senatorka Kłuszyńska z PPS, sen. Thulie z BB i sen. Pant z klubu niemieckiego, który zapowiedział głosowanie za budżetem, sen. Horbaczewski z Klubu Ukraińskiego, sen. Michejda z NPR, a wreszcie sen. Boguszewski, który od BB przeszedł do komuny. Treść przemówienia tego ostatniego spowodowała, iż marszałek odebrał mu głos.

Dalszy ciąg debaty budżetowej odbędzie się dziś popołudniu.

Sensacyjne oskarżenie

Daudet utrzymuje, że

Chautemps i Pressard są przyczyną zbrodni

(Korespondencja własna ABC)

Paryż, 25 lutego.

Rzeczą charakterystyczną w zabójstwie Prince'a, jak wyjaśniło obecnie śledztwo, jest okoliczność zaginięcia teki z ważnymi dokumentami, dotyczącemi sprawy Stawiskiego.

Przewodniczący komisji śledczej, której zlecono wszechstronne zbadanie afery Stawiskiego, Lescouvé, zaznaczył, że Prince miał przedstawić szereg dokumentów, dotyczących Stawiskiego. Natychmiast po otrzymaniu wieści o potwornem zamordowaniu sędziego, jego syn zebrał wszystkie papiery, znajdujące się w gabinecie zamordowanego, i wręczył je osobiście sędziemu Lescouvé, jednakowoż okazało się, że wśród wszystkich tych papierów niema nic takiego, coby miało jakikolwiek związek ze Stawiskim.

„Zabrałem inne papiery"

Sędzia Prince, znajdując się już w drodze na dworzec przed swym wyjazdem do Dijon, telefonował do żony, że przez pomyłkę zabrał z sobą zupełnie inne papiery, z czego wynikałoby, że dossier Stawiskiego zostało właśnie w mieszkaniu Prince'a. Ponieważ zaś wśród zebranych przez jego syna papierów niema ani jednego dokumentu z afery Stawiskiego, wynika z tego, że między momentem, w którym Prince opuścił mieszkanie, a chwilą, gdy jego syn zebrał wszystkie papiery i wręczył je przewodniczącemu Lescouvé, teka z dokumentami afery Stawiskiego zaginęła.

Co te dokumenty mogły zawierać? Pewne światło na tę sprawę rzuca oświadczenie syna zamordowanego. Prince niejednokrotnie podkreślał przed nim, że posiada w aferze Stawiskiego materjał niezwykle obfity i że wszystko to, co dotąd w tej sprawie jest wiadome, nie stanowi nawet cienia istotnej wagi afery i tego skandalu, który wyniknie po wyjawieniu tych wszystkich szczegółów.

Ostrzeżenia przyjaciół

Gdy ze względu na wielką rolę w całem śledztwie sędziego Prince'a przyjaciele zwracali mu uwagę, aby się strzegł, jest bowiem możliwość, że zostanie usunięty albo wręcz zamordowany, Prince nie tak dawno jeszcze, bo 23 stycznia, na większem zebraniu towarzyskiem we własnem mieszkaniu, oświadczył: Na szczęście jest nas kilku takich, którzy znają całą prawdę, inaczej bowiem nie miałbym żadnych złudzeń.

Wobec tego śledztwo policyjne toczyć się winno obecnie w kierunku ustalenia, w jaki sposób dokumenty te mogły zniknąć z prywatnego mieszkania sędziego Prince'a? Kto jest równie dobrze, jak i zamordowany, powiadomiony co do tych wszystkich okoliczności, jakie mogły skłonić tajemniczą mafję do zamordowania Prince'a? Wszystko inne ma w sprawie morderstwa znaczenie zgoła drugorzędne.

Sensacyjne oskarżenie Daudeta

Prasa paryska nadal zajmuje się sprawą zamordowania Prince'a i łączy je zupełnie wyraźnie z aferą Stawiskiego. Najostrzej jednak ze wszystkich dzienników występuje „Action Francaise", której naczelny publicysta, Daudet, pisze dosłownie:

„Okoliczności zabójstwa radcy Prince'a przypominają, szczegół po szczególe, porwanie generała Kutiepowa. I to do tego stopnia, że można sobie zadać pytanie, czy wykonawcy w obu wypadkach nie są temi samemi osobami. Dzienniki donoszą, że nieszczęśliwy sędzia, przy wyjściu z dworca w Dijon, został nagabnięty przez dwóch mężczyzn, z których jeden miał mu powiedzieć: „Przedstawiam panu doktora... Jest nieskończenie prawdopodobne, że sprawcy mordu przedstawili się Prince'owi jako ci ludzie, którzy przybyli specjalnie celem udzielenia mu informacyj o chorej matce. Że korzystając z tego manewru, wsadzili go do swego samochodu, w którym rzucili się na niego, uśpili go, a potem dopiero wynieśli, żywego czy umarłego, i położyli związanego na torze.

Na krótko przedtem jakiś tajemniczy osobnik — napewno policjant — przybył do Dijon dla poinformowania się o stosunkach w tem mieście radcy Prince'a, gdy w Paryżu dopytywano się dozorczyni o szczegóły z jego życia prywatnego.

Zbrodnię ukartowano w Paryżu

Zbrodnia została ułożona w Paryżu, lecz wykonana w Dijon, albowiem doświadczenie wykazało w wypadku z Kutiepowem, że Paryż jest zbyt niebezpieczny, że operacja porwania mogła być tam łatwo zauważona. Jest rzeczą pewną, że po dokonaniu zbrodni policjanci - mordercy wrócili do Paryża samochodem w nocy, aby ich nie zauważono.

Od dziś jest faktem jasnym, że podżegaczami do tej zbrodni byli Chautemps i jego szwagier, Pressard. Prince niepokoił obydwu w jaknajwyższym stopniu ze względu na rewelacje co do roli, jaką obaj odegrali w aferze Stawiskiego. Chautemps jest zdolny do wszystkiego. Pressard zaś, który niewątpliwie otrzymywał od Stawiskiego pieniądze, prawdopodobnie za pośrednictwem Dalimiera czy Garata, jest cieniem swego szwagra, Chautemps i jego wspólnikiem.

Ledwie tylko rozeszła się wiamość o zamordowaniu Prince'a, natychmiast Chautemps i Pressard popełnili wielką nieostrożność, rzucając na ofiarę niegodne oszczerstwa i wysuwając możliwość samobójstwa. Postępując w ten sposób, Chautemps i Pressard wyraźnie wskazali, gdzie jej początek zbrodni".

Tajemniczy samochód

Śledztwo na miejscu w Dijon, niestety, nie posuwa się naprzód, zdołano bowiem dotąd zanotować jedynie numer samochodu, co do którego istnieją podejrzenia, że znajduje się on w pewnej łączności z dokonaną zbrodnią. Okazało się, że samochód ten został wynajęty od właściciela garażu w Neuilly kilku osobom, których nazwisk właściciel garażu podać nie chce. W każdym razie samochód ten wyruszył z Paryża i odbył znaczną drogę.

Jeszcze jedna okoliczność wyłącza wszelkie ewentualności samobójstwa i świadczy, że miała tu miejsce ohydna zbrodnia, zgóry ukartowana. Albowiem osobnik, który telefonował do sędziego Prince'a pozornie z Dijon, wskazywał, że Prince winien wsiąść do pociągu, wyruszającego z Paryża o godz. 12.33. Oczywiście, wskazano wyraźnie ten pociąg tylko dlatego, aby móc czekać na ofiarę i nie mieć żadnych trudności w jej znalezieniu i rozpoznaniu.

Rozbitkowie z „Czeluskina"

mają się dobrze

MOSKWA 27.2 (PAT). Z obozu rozbitków „Czeluskina" donoszą, iż udało im się umieścić samolot w miejscu, nadającem się do lądowania i startowania.

Po zakończeniu pierwszych prac dla zapewnienia sobie dachu nad głową, rozbitkowie zaczęli ulepszać swe „budynki", pokrywając je dachem, zrobionym z desek, i tworząc w ten sposób domki, opatrzone w okna z klisz fotograficznych.

Tafla lodu, na której znajduje się obóz, popękała w kilku miejscach, tworząc szczeliny parometrowej szerokości. Rozbitkowie zbudowali na nich mosty. Zapasy żywności przeniesione zostały w bezpieczne miejsce.

MOSKWA 27.2 (PAT). Do kierownika ekspedycji „Czeluskina", prof. Schmidta, wysłany został następujący telegram, podpisany przez Stalina, Mołotowa, Woroszyłowa, Kujbyszewa, Kaganowicza i Ordżonikidze:

„Przesyłamy bohaterowi „Czeluskina" serdeczne pozdrowienie bolszewickie. Z podziwem śledzimy waszą, pełną heroizmu walkę z przeciwnościami natury. Obiecujemy przyjść wam z pomocą i jesteśmy przekonani, że wasza ekspedycja zakończy się pomyślnie i że zdołacie zapisać pełne chwały karty w historji walki o zdobycie terenów arktycznych".

Pogotowie zbrojne Austrji

wobec możliwości zamachu hitlerowskiego

LONDYN, 26. 2. — Jak wiadomo, 28 ub. m. upływa ultimatum hitlerowców w związku z przemówieniem Habichta, wypowiedzianem przez radjo.

W stosunku do tego ultimatum kanclerz austrjacki Dollfuss, zajmuje stanowisko, któremu daje wyraz w wywiadzie, ogłoszonym w dzienniku „Evening News". Kanclerz oświadcza na wstępie, iż zarządził wzmocnienie wojsk wzdłuż granicy niemieckiej, albowiem nie wie, czego należy się obawiać ze strony Niemiec po wygaśnięciu owego ultimatum.

W dalszym ciągu kanclerz podkreślił, jakoby 8.000 do 10.000 „legjonistów" austrjackich, przebywających obecnie na terytorjum Niemiec, gotowych było do wkroczenia do Austrji. Wiemy — mówił Dollfuss — że w Niemczech przebywa istotnie kilka tysięcy członków organizacyj hitlerowskich austrjackich, ale niema dotąd potwierdzenia, że znajdują się oni teraz w pogotowiu bojowem na granicy.

Nigdy jednak niewiadomo, jakie głupstwa mogą być zrobione, dlatego też należy być przygotowanym na wszelkie ewentualności.

Gdy przedstawiciel dziennika zapytał kanclerza, czy prawdą jest, że Włochy koncentrują wojska i lotnictwo na granicy austryjackiej i mają zamiar ją przekroczyć na wypadek wtargnięcia oddziałów z Niemiec, Dollfuss odpowiedział, że nie posiada wprawdzie żadnych wiadomości w tym względzie, ale jest zdania, że jeżeli jakieś obce siły wkroczą do Austrji, nie będą one odosobnione.

Inny dziennik londyński oświadcza na podstawie wiadomości z Wiednia, że Włochy zdecydowane są na wysłanie wojsk do Austrji, o ileby hitlerowcy urządzili zamach stanu.

BERLIN, 26. 2. — Na podstawie pogłosek z Wiednia utrzymują w tutejszych kołach politycznych, że ustąpienie prezydenta Austrji, Miklasa, jest już postanowione. Przytem, jako kandydatów na to stanowisko, wymieniają wiceministra wojny oraz arcyksięcia Eugenjusza, który dotąd stale przebywa w Szwajcarji.

Delegat papieski

w Zagłębiu Saary

MIASTO WATYKAŃSKIE. — Tutejsi korespondenci wielu dzienników angielskich, francuskich i belgijskich donoszą, że specjalny delegat papieski, ks. prałat Testa, który przed kilku tygodniami powrócił do Rzymu z Zagłębia Saary, udaje się tam ponownie. Na decyzję w sprawie ponownego wysłania do okręgu plebiscytowego ks. Testy miało wpłynąć sprawozdanie o „dalszem zaognieniu się sytuacji", jakie przesłał Watykanowi przewodniczący komisji rządowej w Saarbrücken Knox.

60 osób ofiarą

katastrofy kolejowej

PITTSBURGH (Pensylwanja) 27.2 (PAT). Pociąg pasażerski, idący pełną szybkością, wykoleił się. Lokomotywa, tender i jeden z wagonów spadły z wiaduktu na biegnącą pod nim ulicę. Dwa wagony sypialne i wagon restauracyjny pozostały na szynach. Jeden wagon pullmanowski przewrócił się.

Wypadek spowodowany został, jak się zdaje, przez złe funkcjonowanie zwrotnicy. Około 40 osób odniosło rany, 20 zaś zostało zabitych na miejscu.

Śnieżyca i silny mróz utrudniają akcję ratunkową, zwiększając cierpienia rannych.

P. Stefko będzie urzędował

Rektor Bulanda niezatwierdzony

Wbrew pierwotnym pogłoskom, Ministerstwo Oświaty nie zatwierdziło wyboru prof. Bulandy na rektora niwersytetu Lwowskiego. W ten sposób po czterokrotnych wyborach prorektora i trzykrotnych wyborach rektora, senat Uniwersytetu Lwowskiego będzie musiał przystąpić po raz czwarty do wyboru rektora i po raz piąty do wyboru pro - rektora. Dzięki temu, od początku bież. roku akademickiego urzęduje w charakterze komisarza ministerjalnego na Uniwersytet Lwowski p. Stefko.

We Lwowie mówią, że nie należy się spodziewać zatwierdzenia żadnego wyboru w ciągu najbliższych lat trzech.

27.II.1934

Odruchy Litwy

Napięcie od strony Kowna, które nieco zelżało w ostatnich latach, a w ciągu roku ubiegłego, po dojściu do władzy kanclerza Hitler'a w Rzeszy, wskutek przeniesienia niepokoju i czujności Litwy ku Królewcowi i Berlinowi, wcale znacznie nawet opadło w kierunku Wilna i Warszawy, znowu nieoczekiwanie i hałaśliwie się wzmaga.

Od początku r. b. władze litewskie rzuciły się zaciekle na domowe nauczanie dzieci polskich w języku polskim, niezbędne wobec bezprzykładnego wytępienia szkolnictwa polskiego na obszarze Litwy, przyczem posypały się wyroki karne i uwięzienia. Wobec tego, po kilku tygodniach, pozostawionych na otrzeźwienie, ale bezskutecznie, w połowie lutego r. b., władze wojewódzkie Wileńszczyzny zarządziły uwięzienie 24 osób z pośród Litwinów u nas żyjących za niezgodne z przepisami prawa nauczanie, na które dotychczas nie zwracano uwagi. Wówczas w Kownie, w nocy z 20-go na 21-szy b. m., po wiecu w uniwersytecie, gromada młodzieży poniszczyła w dziki sposób urządzenia sklepów (księgarnia Stella i cukiernia Perkowskiego), pism (Dzień Kowieński i Chata Rodzinna) oraz stowarzyszeń (Tow. Ośw. Pochodnia), co było sposobem działania tak widocznie nie wybrednym i zarazem obosiecznym, że półurzędowy dziennik Lietuvos Aidas wyraźnie to potępił.

Wielka szkoda, że zajścia te, same przez się pożałowania godne i zjawiające się bardzo nie w porę, zaburzają powolne łagodzenie się stosunków polsko-litewskich, które znalazło wyraz choćby w tem, że od roku są tu i tam stali sprawozdawcy paru pism z drugiej strony, a w tem, co się pisało, bywały przebłyski jakiego-takiego zbliżania się.

W Niemczech, gdzie jednocześnie odczuto zaostrzenie tarć z Litwą o Kłajpedę spowodu stosowania tam zarządzenia ustawowego z 10-go b. m., wydanego w Kownie dla t. zw. ochrony narodu i państwa, co nawet wywołało kroki Anglji, Francji i Włoch, jako mocarstw, które podpisały układ kłajpedzki z r. 1923, a także dyplomatyczny sprzeciw Rzeszy, odzywają się głosy, przenoszące poruszenia czy odruchy Litwy na szersze tło międzynarodowe.

Frankfurter Ztg. z 25-go b. m. nr. 101-2 pisze w swych naczelnych uwagach m. in.:

— Od chwili zawarcia paktu porozumienia niemiecko-polskiego popadła Litwa w podniecenie... Dotychczas nowe to państwo, które bez zwycięstw Niemiec nad Rosją nie byłoby nigdy ujrzało światła dziennego, żyło niejako z atmosfery zatargu między Niemcami i Polską... Zawarcie układu niemiecko-polskiego uniemożliwiło polityce litewskiej wygrywanie jednego kraju przeciw drugiemu... Niewątpliwie w psychozie obecnej litewskiej polityki gwałtów odzywa się obawa, że Litwa mogłaby się stać pewnego dnia przedmiotem porozumienia niemiecko-polskiego, ale że o tem nie może być mowy na podstawie paktu niemiecko-polskiego, jest rzeczą samą przez się zrozumiałą...

Bardzo oględnie, przyznać trzeba, uwagi pisma niemieckiego kończą się też, jak widać, szczególnie roztropnem i pożądanem stwierdzeniem, że pojednawczy układ niemiecko-polski żadną miarą godzić nie może w byt Litwy.

Z polskiej strony jest to chyba ponad wszelką wątpliwość widoczne i pewne. Z pokojowem wygładzeniem stosunków polsko-niemieckich nie może się łączyć żadna zgoła myśl wspólnych działań zaborczych przeciw komukolwiek. Wszakże wysunięty pod sam koniec r. ub. z Moskwy zamysł poręczenia przez Polskę i przez ZSRR wspólnie nienaruszalności państw nadbałtyckich, a więc i Litwy, nie spotkał się z oporem z polskiej strony i może myśl ta znajdzie jeszcze jakieś wcielenie. Jasność polityki Polski, rozpraszająca wszelkie niewczesne podejrzenia, zrobi swoje.

Stanisław Stroński.

„Japońskie niebezpieczeństwo"

Tygodnik francuski „Vu" zamieścił interesujące dane o ekonomicznej ekspansji Japonji.

Jeśli wierzyć statystom — Japonja już w XVII w. posiadała 3 miljonów mieszkańców. W roku 1637 „szagun", właściwy władca kraju zarządził politykę izolacji. Od tego czasu utrudniano osiedlanie się w Japonji cudzoziemcom. Tymczasem rewolucja Meidżi w r. 1868 obaliła szogunat i otworzyła bramy Japonji na oścież. Do portów japońskich zaczęły zawijać obce okręty, do miast ciągnęli komiwojażerowie europejscy. I od tej pory — szczegół charakterystyczny — zaczyna stopniowo wzrastać liczba ludności. Nadwyżka urodzin nad zgonami jest trzykrotna. Jedną z przyczyn tego zjawiska była poprawa warunków higjenicznych, w jakich dotychczas żyła uboższa ludność.

Aneksje

Następnie przyszedł okres aneksyj. W r. 1895 przyłączyła się do Japonji Formoza, po wojnie rosyjsko - japońskiej część Sachalinu, w r. 1910 — Korea. W r. 1930 powierzchnia Japonji wynosiła 382.073 km. kw., krajów zaś anektowanych — przeszło 290 tys. km. Liczba ludności w całym kraju — 90 miljonów. (Powierzchnia W. Brytanji wynosi 305 tys. km., gęstość zaludnienia 150 do 130 mieszk.). Obecnie toczy się gra o Mandżurję i Dżehol.

Otóż nawet aneksja tylu prowincyj nie wystarczyła, by zaradzić przeludnieniu Japonji. Na Sachalinie przebywa zaledwie 50 tys. Japończyków, na Formozie 50 tys., w „Mandżukuo" — jakieś dwieście tys., w Korei pół miljona — przeważnie kupców. Zaś w latach 1917 — 1930 przeniknęło do Japonji przeszło miljon Koreańczyków. Zatem zaledwie miljon Japończyków znalazło dla siebie wyjście, emigrując do anektowanych prowincyj.

Emigracja

Emigracja do Europy i Ameryki zaczęła się dopiero po rewolucji 1868 r. Pierwsi emigranci, w liczbie 153 przenieśli się na wyspy Hawajskie. W 15 lat później nowa fala emigrantów dociera tam, ale Stany Zjednoczone uprzedzają Japonję, anektując wyspy Hawajskie. Zmieniają tedy kierunek Japończycy i zaczynają się osiedlać w Peru (1898 r.), w Stanach Zjedn. i w Australji. W parę lat później rząd australijski położył kres immigracji japońskiej. Zresztą pomimo zakazów i drakońskich ustaw, japońscy emigranci przenikają wszędzie, gdzie można znaleźć pracę. Nabywają w Brazylji trzysta tys. hektarów ziemi, zakładają plantacje na Filipinach i w Peru.

W latach 1921—1930, 160 tys. Japończyków wyemigrowało z ojczyzny, ale wróciło do niej 147 tys. Wcześniejsza statystyka wykazuje, że w Azji przebywa 300 tys. Japończyków, w Stanach — 140 tys., w Oceanji — 145 tys., w Europie przeszło siedemset tys.

W każdym razie emigracja japońska rozwija się słabo, jeśli ją porównać z irlandzką. Irlandja posiada dziesięć razy mniej mieszkańców niż Japonja, a znacznie więcej Irlandczyków przebywa po za granicami swego kraju.

W rezultacie 65 miljonów Japończyków skazanych jest na pobyt w ciasnym kraju. Śmiertelność jest stosunkowo niska — siła rozrodcza olbrzymia. W Tokio i Osaka propaganda świadomego macierzyństwa nie obchodzi mas. Kryzys w bardzo małym stopniu zmniejszył liczbę urodzin. W dalszym ciągu Japończyk kieruje się starem przysłowiem: „uczciwy człowiek powinien mieć dużo dzieci".

Można zgóry przewidzieć, że w r. 1960-ym w samej Japonji będzie około 90 miljonów ludzi.

Japończycy odżywiają się przeważnie ryżem. Optymiści twierdzą, że dzięki nowym metodom uprawiania plantacyj—za lat trzydzieści produkcja lokalna wystarczy na „domowe potrzeby". Niemniej jednak, nieużytki nienadające się do uprawy zajmują cztery piąte całego terytorjum.

Wielki plan ekonomiczny

Opracowany tedy wielki plan ekonomiczny, którego realizacja idzie w dwóch kierunkach: 1) chodzi o stworzenie przemysłu narodowego, przedewszystkiem takiego, który zdobędzie surowce na miejscu (jedwabnictwo, fabryki zapałek). „Należy oprzeć kraj na fundamencie przemysłu („San ghio Rik Kokou) — tak brzmi hasło. 2) W miarę rozwoju przemysłu, Japonja będzie musiała sprowadzać surowce, których nieposiada u siebie, w tym celu będzie dążyć do zagarniania nowych prowincyj.

Równolegle z uprzemysłowieniem Japonji idzie autarchja ekonomiczna wewnątrz kraju, który wzbogacił się o kilka prowincyj (Korea, Mandżurja).

Gdy rząd japoński anektował Koreę, nie miał on jedynie na myśli ulokowania tam pół miljona Japończyków. Nie chodzi też o przeflancowanie dwustu tys. obywateli do Mandżurji — chodziło przedewszystkiem o wydobycie z tych krajów surowców, których brak w Japonji.

Wschodnia Mandżurja i Dżehol mają dwa razy tyle uprawnej gleby, aniżeli Japonja. Przyjmują się tam wszystkie gatunki roślin. Mandżurja naprz. mogłaby produkować bawełnę, która w imporcie japońskim stanowi 30 procent. Możnaby tam prowadzić hodowlę baranów australijskich, a dzięki temu zastąpiłoby się wełnę angielską „British Empire", wełną japońską. Wreszcie złoża rudy żelaznej w Mandżurji są tak wielkie (trzy miljardy tonn), że roczna produkcja byłaby tysiące razy większa od produkcji żelaza w Indjach i Chinach, które są obecnie dostawcami Japonji.

Ostatnim punktem programu jest ekspansja ekonomiczna. Robotnik japoński otrzymywał zawsze niezmiernie niskie wynagrodzenie. W przemyśle tkackim 13-letnie robotnice zarabiają — licząc w polskiej walucie — 60 gr. dziennie; dozorczynie — około dwóch złotych; mężczyźni — po cztery złote. Stosunek płac, jeśli porównać Japonję z Europą, przedstawia się następująco: — Japonja 25, Niemcy — 130, Anglja — 190. Szwajcarja — 250...

Eksport

Dzisiaj Japonja jako eksporter wyparła prawie zupełnie Europejczyków z wysp Oceanu Spokojnego oraz Indyjskiego, od Australji aż do morza Czerwonego. Najbardziej zagrożonym konkurentem Japonji jest oczywiście kupiec angielski. Wszędzie — oprócz Chin, gdzie wskutek wojny nie przenikają w takim stopniu towary japońskie (nawet na Filipinach Anglja musiała ustąpić placu Japonji). W Indjach przybiera to rozmiary katastrofalne. Indje bronią się przed importem japońskim, nakładając olbrzymie cło na wyroby bawełniane, przesyłane z Japonji (75 proc.). Japończycy odpowiadają na to bojkotem bawełny indyjskie (1933). Tymczasem przemysł tkacki indyjski „spożywał" zaledwie dwie trzecie własnej bawełny, reszta szła do Japonji, która wzamian sprzedawała dwie trzecie gotowych materjałów — Indjom.

Niewiadomo czem się skończy owa japońsko - indyjska kłótnia.

Jedno jest pewne — wskutek niesłychanie niskich płac w przemyśle japońskim, Japonja jest w stanie dostarczać Europie i Ameryce towarów o połowę tańszych.

Zegarki na kilo, żarówki za grosze

I tak: w Szwajcarji, królestwie zegarków, — sprzedają zegarki japońskie na wagę, po 36 fr. za kilogram. W Anglji pomimo wysokich ceł, noże japoskie kosztują dwa razy taniej, aniżeli noże z Sheffield, a jedwabie japońskie wypierają materjały sprowadzane z Włoch. W Holandji koszule męskie popelinowe kosztują taniej, aniżeli surowiec; japońskie żarówki robią konkurencję amerykańskim. W Niemczech maleńkie żarówki japońskie, do lampek kieszonkowych kosztują o trzy fenigi taniej na sztuce, od lampek niemieckich, a materjały japońskie są dwa razy tańsze od niemieckich. W Czechosłowacji japońskie wyroby szklane i kryształy, są znacznie tańsze od miejscowych.

W Indjach w r. 1912 blisko 98 proc. wyrobów bawełnianych pochodziło z Anglji. W r. 1931 tylko 56 proc. pochodzi z Anglji, reszta jest wyrabiana na miejscu w tkalniach japońskich, albo sprowadzana z Japonji. W przeciągu dwóch lat import żarówek japońskich do Indyj zwiększył się z 20 tysięcy do 500 tysięcy... W Australji pomimo wysokich ceł jedwab japoński i bawełniane wyroby są dwa razy tańsze od angielskich. Miejscowe fabryki żarówek przeżywają kryzys wskutek zwiększającego się importu tanich żarówek japońskich.

Jak się to skończy?.

Od „Chaluców" do K.P.Z.U.

Jeszcze zeznania komunistów w Łucku

ŁUCK 26.2. Dzisiejszy dzień procesu naceechowany był atmosferą nieco spokojniejszą. W odróżnieniu jednakże od dni poprzednich, przewodniczący sądzącego trybunału ograniczał oskarżonych w różnych odskoczniach i dygresjach, mających z istotą sprawy tylko bardzo odległy związek.

Pierwszy zeznawał osk. Ogonowski, stary członek K. P. Z. U., w której aż do rozłamu pełnił wyższe funkcje. Do winy się nie przyznaje i twierdzi, iż zajmował się wyłącznie antropologią i filozofją.

Osk. Rudziński Osyp, dr. med., był redaktorem organu komunistycznego w Pradze, a zarazem kierownikiem akcji komunistycznej na Rusi Zakarpackiej. Sprowadzony przez partję do Lwowa, wchodzi do C. K. K. P. Z. U. Oskarżony przyznaje się jedynie do przynależności do „Selrob-Jedności".

Osk. Goljan Grzegorz, absolwent filoz., nie przyznaje się również do przynależności do K. P. Z. U., nie neguje natomiast, że był członkiem „Selrobu-Jedności". Również osk. Horowitz, koncypient adwokacki, neguje swą przynależność do K. P. Z. U. Przyznaje się natomiast, że należał do komuny więziennej, której był starostą. Ponieważ osk. odbiega w zeznaniach swych od istoty rzeczy, pozbawia go przewodniczący prawa dalszego głosu — po kilkakrotnem upomnieniu. Akt oskarżenia zarzuca mu, że należał do Wydziału Technicznego C.K. K.P.Z.U. i że w mieszkaniu jego znajdowała się maszyna, na której drukowano nielegalne biuletyny i bibułę komunistyczną.

Osk. Biławka, robotnik metalowy z Drohobycza, obwiniony jest o zakładanie komórek komunistycznych w Drohobyckiem i szerzenie na tym terenie agitacji komunistycznej. Do winy się nie przyznaje.

Osk. Kozar Jan, robotnik z Drohobycza, był członkiem Okręgowego Komitetu K. P. Z. U. i wyjeżdżał rzekomo na III Zjazd partyjny do Charkowa. Do czynów tych nie przyznaje się i twierdzi, że zeznania swoje składał pod przymusem.

Jako ostatni zeznaje w dniu dzisiejszym osk. Rudörfer, który podkreśla swoje rewolucyjne przekonania, lecz neguje zarzucane mu aktem oskarżenia czyny. Był kiedyś członkiem żydowskiej organizacji „Chaluców", dziś jednakże zwalcza żydowskie teorje wyzwoleńcze i propagandę kolonizacyjną w Palestynie. „Ujarzmiony przez faszyzm polski naród żydowski wyswobodzić może rewolucja socjalna na wzór rewolucji bolszewickiej" — twierdzi on. Złożone zeznania policyjne oskarżony cofa i twierdzi, że składał je pod przymusem fizycznym.

Do przesłuchania pozostało jeszcze 14 oskarżonych.

Litwini walczą z Niemcami

Jak donoszą z Tylży, władze litewskie skonfiskowały wszystkie egzemplarze pisma, wydawanego przez Niemców kłajpedzkich w jęz. litewskim „Lietuwiszka Ceitunga". Pismo to jest jednem z najstarszych na Litwie wydawnictw, bo istnieje już od 60-u lat.

Obozy pracy

Młodociani otrzymywać będą 5 zł. miesięcznie

Fundusz Pracy, w porozumieniu z Min. Opieki Społecznej, ustala regulaminy dla tworzonych obecnie obozów pracy. Do obozu przyjmowana będzie młodzież w wieku przedpoborowym, od lat 17-tu. Przewidywane są następujące warunki pracy: 6-godzinne zatrudnienie dziennie, za co robotnicy młodociani otrzymywać będą całkowity wikt, pozatem za każdy przepracowany dzień będą otrzymywać 50 groszy i za każdy miesiąc na książeczkę oszczędnościową składane będzie na ich rachunek 5 zł. Oszczędności te wypłacane będą dopiero po zwolnieniu z obozu.

Przyjmowanie kandydatów będzie poprzedzone zbadaniem przez lekarzy, tak, by do obozu dostawały się osoby jedynie zdolne do pracy fizycznej. Przyjęci do obozów, podzieleni zostaną na specjalne zespoły, w których stosowany będzie rygor wojskowy. Nowy obóz pracy tego typu założony zostaje w pierwszych dniach marca w miejscowości Zajezierze w Zagłębiu Dąbrowskiem. Równocześnie powstanie taki sam obóz na terenie województwa łódzkiego. Celowo obrane zostały okręgi przemysłowe, gdzie nasilenie bezrobocia jest większe, niż w pozostałych połaciach kraju.

Ks. Starhemberg o Habsburgach

„Są teraz sprawy ważniejsze"

WIEDEŃ, 26.2. — Jeden z dzienników budapeszteńskich ogłasza wywiad z przywódcą Heimwehry, ks. Starhembergiem, który oświadczył na wstępie, że jego poglądy są całkowicie zgodne z zapatrywaniami kanclerza i że wszelkie pogłoski o nieporozumieniach i rywalizacji są zupełnie fałszywe.

Ks. Starhemberg poruszył w wywiadzie przedewszystkiem sprawę Habsburgów, o których powiedział, że wyrządzono im wielką krzywdę wywłaszczając i wydalając ich z granic kraju. Dla ludności austrjackiej rozwiązanie kwestji habsburskiej nie może być obojętne.

Nie można dziś powiedzieć, kiedy to rozwiązanie nastąpi, gdyż wymaga ono wielkiego taktu i zrozumienia. W każdym razie samo unieważnienie ustawy detronizacyjnej nie byłoby jeszcze ostatecznem uregulowaniem tej sprawy. Ponieważ jednak obecnie w toku są sprawy nierównie poważniejsze, więc kwestja Habsburgów musi skoniecznością zaczekać na moment bardziej odpowiedni.

Przed wyborami do „Bratniaka"

studentów Szkoły Głównej Handlowej

Minęły już 2 lata od momentu, kiedy zarząd Br. Pom. S. G. H. dostał się w ręce członków sanacyjnego „Legjonu Młodych".

Młodzież narodowa na S. G. H. ma zdecydowaną większość. Dotychczasowe „panowanie" sanacji na tym terenie umożliwione zostało wyszukanemi krętactwami ze strony sanacyjnego zarządu, przy jednoczesnej pomocy ze strony „czynników miarodajnych" na terenie szkoły.

Na wiosnę r. 1932 sanacyjny zarząd zwołał walne zebranie wyborcze tendencyjnie na ostatnią niedzielę przed ferjami wielkanocnemi. Mimo to młodzież narodowa odniosła zwycięstwo, przeprowadzając swego kandydata na stanowisko prezesa. Wskutek jednak interwencji prof. Sujkowskiego zebranie przerwano i wybór pozostałych członków zarządu został odroczony.

Termin drugiej części zebrania wyznaczono podstępnie na pierwsze dni po ferjach, kiedy jeszcze nie cała młodzież wróciła do Warszawy. W ten sposób sanacja zdołała uzyskać przewagę kilku głosów i przeprowadziła swoich kandydatów, wykorzystując mniejszą frekwencję narodowców na tej części zebrania.

W ubiegłym roku okazała się ustawa o szkołach akademickich, wprowadzająca wybory proporcjonalne. Rektor Miklaszewski niemal, że bezpośrednio po ukazaniu się tej ustawy, zarządził nowe wybory, wg. nowych przepisów, a więc wybory proporcjonalne. Natychmiast po komunikacie rektora narodowcy tłumnie podążyli opłacić składkę, Bratniak jednak „nie urzędował", okazało się, że sanatorzy powiadomieni o zamiarach Rektora wykupili poprzedniego dnia legitymacje. Przeszło 200 narodowców, nie mogących opłacić składki, złożyło protest na ręce rektora przeciw takim skandalom praktykowanym przez sanacyjny zarząd. Rektor jednak nie interwenjował. W ten sposób sanacja zdobyła większość, przeprowadzając swych 8 kandydatów na ogólną cyfrę 13, mając przewagę jedynie około 60 głosów.

Takiemi więc metodami sanacja zdołała się uchronić od niechybnej klęski.

Obecnie zbliża się okres, w którym wg. nowych rozporządzeń o stowarzyszeniach akademickich winny się odbyć nowe wybory. I tym razem sanacja będzie używała wypróbowanych metod, by utrzymać się przy władzy, z tego zdaje sobie każdy sprawę.

B. niewielu narodowców zapisało się do Bratniaka, nie widząc w tem żadnych nawet minimalnych korzyści, a przeciwnie nie chcąc przysparzać pieniędzy sanatorom. Dotychczas bowiem kwalifikacje na pożyczki, posady i inne pomoce otrzymywali wyłącznie co zasłużeni „legjoniści", lub ich sympatycy z pominięciem nawet naprawdę potrzebujących a za to mniej zasłużonych sanatorów.

Przypuszczać jednak trzeba, że młodzież narodowa tłumnie zacznie zapisywać się do Bratniaka, ażeby uzyskać prawo wzięcia udziału w wyborach, i wreszcie przeprowadzić prawdziwe sanacje stosunków.

Kryzys konstytucyjny na Cejlonie

Wobec wciąż rosnącej ostatnio anglofobji na Cejlonie, jeden z posłów konserwatywnych zgłosił w Izbie Gmin wniosek o rewizji konstytucji z 1931 r.

Podsekretarz stanu w ministerstwie kolonij oświadczył, że obecna sytuacja na Cejlonie jest skutkiem nie braków w nowej konstytucji, lecz ogólnego kryzysu gospodarczego. To też rząd odmawia przyjęcia wniosku konserwatystów.

Wyprawa taterników na Kaukaz

Poza dwiema ekspedycjami naukowemi pod biegun i do gór Atlasu, zorganizowana będzie wyprawa polskich taterników na Kaukaz. Władze sowieckie przyrzekły polskim klubom tatrzańskim daleko idącą pomoc w zorganizowaniu tej wyprawy.

Książe Pszczyński został wezwany do odsiedzenia kary aresztu

MIKOŁÓW. — Z Sądu Najwyższego z Warszawy nadeszły już akta do Sądu Grodzkiego w Mikołowie w sprawie ks. Pszczyńskiego, którego sądy wszystkich instancyj skazały na 3 tygodnie aresztu za zatrudnianie obcokrajowców. Obecnie Sąd Grodzki wysłał do ks. Pszczyńskiego wezwanie do odsiedzenia kary.

Również zatwierdzono wyrok w sprawie b. generalnego dyrektora zakładów ks. Pszczyńskiego, Pistorjusa, skazanego na 2 miesiące aresztu, względnie 600 zł. grzywny, za oszczerstwo. Wyrok ten jednak nie będzie mógł być wykonany, ponieważ Pistorius uciekł z Polski do Niemiec.

Rzekomy „Volksbund" przed sądem

Kiedy się skończy ta niemiecka robota?

KATOWICE, 27.2. Przed Sądem Okręgowym w Katowicach toczy się sensacyjny proces przeciwko członkom nielegalnej organizacji niemieckiej „Volksbund - Jugend". Na ławie oskarżonych zajęło miejsce 11 osób. Akt oskarżenia zarzuca Janowi Głodnemu i dziesięciu towarzyszom, że w lutym 1932 r. założyli na terenie Śląska nielegalną organizację polityczną. Związek ich nosił pierwotnie nazwę „Jugend - Gruppe bei Deutscher Partei", następnie jednak zmienił nazwę na „Volksbund - Jugend", ażeby swą działalność móc ukryć pod płaszczykiem legalnego „Volksbundu".

Kierownikiem związku był początkowo Reichlig, któremu udało się zbiec do Niemiec po aresztowaniu Głodnego. Zebrania odbywały się co tydzień, nadto zaś organizowano wycieczki i marsze o charakterze ćwiczeń wojskowych. Gdy władze przystąpiły do likwidacji nielegalnego związku, odkryły ciekawy i wysoce kompromitujący materjał.

Do rozprawy powołano 19-tu świadków, którzy złożyli bardzo obciążające dla oskarżonych zeznania. M. in. niejaki Wojciech Buchwald zeznał, iż działalność związku była konspiracyjna.

Po przemówieniu obrońcy sąd ogłosił wyrok, skazujący głównych oskarżonych Jana Głodnego i Franciszka Stachula po 10 miesięcy aresztu, z zaliczeniem aresztu śledczego. Pozostali oskarżeni otrzymali po 6 miesięcy aresztu.

Śledztwo w sprawie nadużyć

w inowrocławskiej elektrowni miejskiej

INOWROCŁAW, 27. 2. Donosiliśmy już o nadużyciach w tutejszej elektrowni miejskiej, które popełnił b. pracownik biurowy elektrowni, Piotr Lewandowski i urzędniczka, Helena Matuszewska. Lewandowski, który już odpowiadał przed sądem za różne defraudacje na szkodę zarządu miasta, mimo braku pracy w ostatnich dwu latach żył w dostatku, którego źródło było tajemnicą. W dochodzeniach okazało się, że jeszcze w roku 1928 Lewandowski nauczył 19-letnią podówczas Matuszewską oszukańczych manipulacyj ze znaczkami emerytalnemi, dzieląc się z nią zdefraudowanemi kwotami.

Gdy go aresztowano, dział jego przejęła Matuszewska, a obawiając się, że wyjdzie na jaw jej współudział w oszustwach, nie mówiła zarządowi o niczem. Wyszedłszy z więzienia Lewandowski szantażował Matuszewską, zmuszając ją do dalszych kradzieży i pobierając podobno od niej po 150 złotych miesięcznie, które Matuszewska podnosiła z kasy elektrowni na zakup znaczków emerytalnych. Dopiero przypadkowa rewizja ujawniła brak 12.000 zł. i zdemaskowała oszukańczą parę. Matuszewska do winy przyznała się i obciążyła zeznaniami Lewandowskiego, który wypiera się swego współudziału, twierdząc, iż niema świadków, którzyby mogli potwierdzić zeznania Matuszewskiej.

Proces

b. asesora Boelke

Na dzień 12 marca wyznaczył stołeczny Sąd Apelacyjny termin sensacyjnego procesu b. asesora sądowego Boelke, skazanego przez Sąd Okręgowy w Sosnowcu na 5 lat więzienia za nadużycia w czasie pełnienia urzędowania. B. asesor sądowy przywłaszczył kilkanaście tysięcy złotych z funduszów skarbowych.

49 nowych adwokatów

W Warszawskiej Radzie Adwokackiej zakończyły się egzaminy aplikantów. Z 73 kandydatów zdało egzamin adwokacki 49. Nowi adwokaci złożą w przyszłym tygodniu przysięgę w Sądzie Apelacyjnym.

W obliczu zmian

na Ratuszu warszawskim

Zbliżają się ostatnie dni Rady Miejskiej. Być może, iż dziś jest ostatni dzień jej egzystencji, być może potrwa to jeszcze kilka dni, poczem władzę na Ratuszu obejmie komisarz i trzech wicekomisarzy. Rada Miejska zbierze się jeszcze raz na ostatnie posiedzenie, prawdopodobnie poufne, na którem określi swoje stanowisko wobec rozwiązania Rady Miejskiej. Komisarz rządowy opracuje nowy preliminarz budżetowy, który przedstawi Ministerstwu Spraw Wewnętrznych do zatwierdzenia. Jednocześnie z mianowaniem komisarza ma nastąpić szereg zmian wśród wyższych urzędników Magistratu. M. in. Wydział Personalny obejmie podobno p. Jędrzejewicz, urzędnik Komisarjatu Rządu.

W każdym razie ostatnie najważniejsze sprawy mają być rozstrzygnięte na dzisiejszem posiedzeniu Rady Miejskiej, które się odbędzie o godzinie 8-ej wieczorem.

Wczoraj nowy budżet miasta na rok 1934/35 został przesłany do Ministerstwa Spraw Wewnętrznych. Dołączone było do niego pismo, obszernie uzasadniające zmiany, wprowadzone do budżetu przez władze miejskie, i powołujące się na konkretne przepisy prawne, na których powyższe zmiany zostały oparte.

Na dzisiejszem posiedzeniu rozpatrzonych zostanie 13 wniosków, z których 5 pierwszych dotyczy pożyczek, jakie Zarząd Miejski zamierza zaciągnąć, a mianowicie: z Funduszu Pracy i Funduszu Inwestycyjnego w sumie zł. 5.300.000, z BGK w wysokości 253.000 zł. (zwykła) oraz 10 miljonów (długoterminowa) z K. K. O. w wysokości 20 proc. wkładów oszczędnościowych i 20 miljonów pożyczek krótkoterminowych dla zasilenia funduszów obrotowych kasy miejskiej.

Ponieważ pożyczka z obu Funduszów jest przeznaczona na uruchomienie robót na terenie miasta, a pożyczki z BGK i pożyczki krótkoterminowe dla kasy miejskiej są pożyczkami konwersyjnemi, ponadto zaś Zarząd Miejski ma prawo korzystać z krótkoterminowego kredytu w Komunalnej Kasie Oszczędności do wysokości 20 proc. wkładów, przeto powyższe punkty porządku dziennego uchwalone zostaną zapewne bez większych dyskusyj.

Jako 13 punkt porządku dziennego figuruje wniosek Narodowego Koła Gospodarczego, dotyczący wyboru prezydenta miasta. Wniosek ten, jak wiadomo, jest manifestacją przeciw postąpieniu b. prezydenta, inż. Słomińskiego, który objął stanowisko dyrektora tramwajów, pozostawiając swoje stanowisko opróżnione do ewentualnego przybycia komisarza.

Mecz hokejowy Polska — Niemcy

przyniósł wspaniałe zwycięstwo 5:0

W Katowicach, na sztucznym torze lodowym, wobec przeszło 5000 widzów rozegrano wczoraj nieoficjalny mecz międzypaństwowy Polska — Niemcy, zakończony sensacyjnem zwycięstwem drużyny polskiej w stosunku 5:0 (0:0, 3:0, 2:0). Mecz obfitował w wiele ciekawych momentów. Gra była żywa, prowadzona w szybkiem tempie i stała na wysokim poziomie.

Drużyna niemiecka, która zdobyła w Medjolanie mistrzostwo Europy, wystąpiła pod nazwą reprezentacji Niemiec Północnych. Poza czterema reprezentantami państwowymi, była ona nadto zasilona Kanadyjczykiem Dawidowem. Mimo to okazała się mniej groźnym przeciwnikiem, niż się naogół spodziewano.

Polska drużyna grała bez zarzutu na wszystkich linjach, wykazywała zgranie i zrozumienie, a przedewszystkiem przewyższała Niemców pod względem szybkości decyzji i dyspozycji strzałowej ataku. Ten ostatni moment zadecydował o naszem zwycięstwie.

Pierwsza tercja upłynęła przy grze równorzędnej, lecz w drugiej tercji zaznaczyła się ogromna przewaga Polaków. Już w 7-mej minucie pada pierwsza bramka dla Polaków ze strzału Nowaka. Zaraz potem, w 3-ciej i 5-tej minucie dwukrotne wypady Sokołowskiego podwyższają wynik do 3:0 na naszą korzyść.

Ostatnia zmiana pól wykazała dalszą przewagę Polaków. Niemcy mimo pewnej klęski, nie speszyli się i chociaż grali nieco chaotycznie, od czasu do czasu przechodzili do ofenzywy. Wszystkie ich ataki załamują się jednak na naszej obronie. Owocem naszej przewagi były dalsze dwie bramki, zdobyte przez Kowalskiego i Króla. Ostatnie minuty przynoszą szereg zaciekłych ataków, które nie wpłynęły już na zmianę ustalonego wyniku.

Sędziowali równocześnie bardzo objektywnie pp. Kulej i Bischoff.

Drużyny wystąpiły w następujących składach:

Niemcy: Kaufmann, Tobien, Roener, George, Hecker, Haffner, Schritte, Dawidow i Weiland.

Polska: Stogowski, Ludwiczak, Sokołowski, Król, Sabiński, Głowacki, Nowak, Wołkowski i Kowalski.

W drużynie polskiej specjalnie wyróżnili się krakowianie Nowak, Kowalski, Wołkowski oraz Sokołowski.

Echa sporów i walk

między żydostwem

W maju 1932 r. wybuchł w Warszawie strajk tragarzy żydowskich. W łonie samych strajkujących wynikły nieporozumienia, gdyż komuniści pragnęli prowadzić strajk aż do końca, teroryzując tych robotników, którzy przystąpili do pracy.

W związku z aktami teroru 24 maja postrzelony został z rewolweru tragarz, Izrael Szajnowicz, który następnie zmarł. W tym dniu przed domem Pogotowia Ratunkowego, przy ul. Leszno 58, zebrała się grupa tragarzy „bundowców", t. j. tych, którzy występowali przeciw strajkowi, oczekując wiadomości o stanie zdrowia postrzelonego kolegi. Pośród zebranych obecny był 35-letni Chaim Michel Dembski. Dembski zauważył w pewnej odległości na ulicy innego tragarza z odłamu komunistycznego, nazwiskiem Lewin. Dembski podburzył stojących obok niego kolegów i rzucił się z rewolwerem w ręku na przeciwnika. Lewin zaczął uciekać. W pewnej chwili schronił się do składu węgla przy ul. Leszno, zatrzaskując za sobą drzwi. Dembski wpadł za nim, a nie mogąc drzwi otworzyć, dwukrotnie strzelił, mierząc w dolne części drzwi.

W następstwie tego czynu Dembski został oskarżony o usiłowanie zabójstwa Joela Lewina. Dzisiaj sprawę Dembskiego rozpoznawał Sąd Okręgowy, który oskarżonego uniewinnił, gdyż zostało stwierdzone, iż tragarz nie miał zamiaru pozbawiać życia Lewina i strzelał jedynie na postrach.

Kronika Kaliska

Z ZEBRANIA NARODOWCÓW W KALISZU

W ubiegłą niedzielę, dnia 25 b. m., odbyło się w sali własnej w Kaliszu zebranie członków Stronnictwa Narodowego. Sala wypełniona do ostatniego miejsca. Referat p. t. „14-lecie odzyskania Bałtyku" wygłosił kpt. rez., p. L. Grzegorzak z Łodzi.

Po referacie p. Grzegorzak zwrócił się z apelem do narodowców, ażeby wzięli się do pracy i nie dali się nikomu zdystansować przy nadchodzących wyborach do samorządu miejskiego. Okrzykiem na cześć Wielkiej Polski i przywódców ruchu narodowego oraz odśpiewaniem Hymnu Młodych zebranie zakończono.

WYDOBYCIE TOPIELCA

Po przeszło miesięcznem poszukiwaniu, w dniu 26 b. m. przedpołudniem został wydobyty z wody topielec, 9-letni Stefan Ratajczyk, który ślizgając się na Prośnie, obok przystani letniej KTW., wpadł w przerębel i utonął, o czem donosiliśmy. Ciało nieszczęśliwego chłopca zostało wydobyte przez robotników obok klubu zimowego Kaliskiego T-wa Wioślarskiego.

NOWY ZARZĄD ZWIĄZKU OFICERÓW REZERWY

Zarząd Związku Oficerów Rezerwy Koło w Kaliszu ukonstytuował się następująco: p. Feliks Karśnicki — prezes, p. K. May — wiceprezes, p. St. Bryński — sekretarz, p. M. Trzaska — skarbnik. Członkowie pp.: dr. W. Plewniak, pułk. em. Dobrzański i A. Świerzbiński.

Z WALNEGO ZEBRANIA CZŁONKÓW P. C. K.

W niedzielę, dnia 25 b. m., odbyło się w gmachu ratusza walne zebranie członków Polskiego Czerwonego Krzyża w Kaliszu. Zebranie zagaił prezes p. mag. Pewnicki, zaś przewodniczył p. prezydent Szarras. Członek zarządu, p. dr. Staśkiewicz, przedstawiał działalność oddziału PCK. za ubiegły okres sprawozdawczy, a p. Kotwicka — z działalności Kół Młodzieży. Sprawozdanie finansowe przedłożył p. sędzia Weiss, zaś protokuł kom. rew. odczytał p. nacz. Wize.

Ze względu na walne zebranie okręgu P. C. K., wybrano delegatów przez aklamację: pani magistrowa Pewnicka i p. kpt. Czepelli.

Z kraju

ŁÓDŹ. — Nocy ubiegłej we wsi Poluchno, powiatu radomskowskiego, w zabudowaniach gospodarza Szymona Radziejowskiego wybuchł groźny pożar. Domownicy, zbudzeni ze snu, ratowali się, jak mogli, pozostawiając dobytek na pastwę ognia.

Właściciel obejścia, wydostawszy się z płonącego domu, przypomniał sobie, że pozostawił w skrytce pieniądze. Skoczył więc do płonącego budynku, w tej chwili jednak runął pułap, pod którym Radziejowski znalazł śmierć.

Po ugaszeniu ognia, wydostano tylko zwęglone zwłoki Radziejowskiego.

ŁÓDŹ. — Wczoraj w godzinach przedpołudniowych w bramie domu przy ul. Wólczańskiej 58 znaleziono jakiegoś mężczyznę, nie dającego oznak życia. Lekarz Pogotowia ustalił zgon. Zmarły nie posiadał przy sobie żadnych dokumentów.

KIELCE. — We wsi Piotrowa-Gołaczowa, powiatu opatowskiego, 16-letni Tomasz Czekaj znalazł na polu dwa naboje karabinowe. Manipulując przy nich młotkiem i gwoździem, spowodował wystrzał, od którego uległ poranieniu brzucha. Czekaja przewieziono do szpitala w Kielcach.

SOSNOWIEC. — Wczoraj rano pod pociąg z Dąbrowy Górniczej dostała się 9-letnia Zofja Wikaryk, która wraz ze swą siostrą Marją szła nasypem obok toru. Zawadził o nią stopień wagonu, który powlókł ją na przestrzeni kilku metrów, a gdy na krzyk siostry zbiegli się ludzie, wszelka pomoc okazała się spóźniona.

Sport

L. atletyka

BIEG MARATOŃSKI W SOLLEFTEA

W poniedziałek w ostatnim dniu narciarskich mistrzostw Europy, rozegrany został w Solleftea narciarski bieg maratoński na 50 km. Zwyciężył Szwed Wiklund w czasie 4:06:43 sek. Dalsze miejsca zajęli Szwed Englund i Fin Remes.

Polacy nie wzięli udziału w tym biegu.

NOWE REKORDY ŚWIATOWE

W Nowym Jorku odbyły się mistrzostwa lekkoatletyczne Ameryki w hali, na których pobite zostały 4 rekordy światowe. Na 3000 m. z przeszkodami (steeple chase) Joe Mc Cluskey osiągnął nowy rekord wynikiem 8:50, na 1500 m. Glen Cunningham uzyskał czas 3:52,3, chód na 1.500 m. wygrał Charles Eschenback w czasie 6:14,8. Wreszcie w skoku wdal Jesse Ovens ustalił nowy rekord światowy, osiągając 25 i trzy czwarte stóp (około 7,70 m.).

W Amsterdamie słynna holenderska pływaczka Den Ouden ustanowiła nowy rekord światowy na 100 mtr., osiągając czas 1:05,4. Dotychczasowy rekord tej samej pływaczki wynosił 1:06 sek.

ZIMOWE ZAWODY LEKKOATLETYCZNE

W ubiegłą niedzielę nastąpiło otwarcie sezonu lekkoatletycznego klubów robotniczych Warszawy. Z tej okazji Skra urządziła zawody lekkoatletyczne, rozegrane częściowo na sali, a częściowo na boisku. Startowało ogółem 25 zawodników i zawodniczek.

W konkurencjach pań osiągnięto następujące wyniki: Rzut kulą — Sawicka 7.90 przed Wenclówną I, skok wzwyż z rozbiegiem — Wenclówna I — 1.25 przed Chabierówną, skok wdal z miejsca — Wenclówna I — 2.04 przed Chabierówną, skok wzwyż z miejsca — Malarska — 95 cm. przed Wenclówną I, bieg na przełaj na 600 m. — Kwaśniewska 2:15 przed Jentkowską.

Wyniki panów były następujące: Skok wdal z miejsca — Alucha 251 i pół przed Grünwaldem, skok wzwyż Mulak 155 przed Melichem, skok wzwyż z miejsca Mulak 125 przed Aluchną, rzut kulą — Aluchna 10.51 przed Szmidtem, bieg na przełaj 1400 m. Michalski 4:09,6 przed Riedlem.

Ping-pong

WARSZAWA — ROBOTNICZA REPREZENTACJA AUSTRJI

Zamiast meczu hokejowego Austrja — Warszawa rozegrano w lokalu Skry robotniczy mecz ping-pongowy pomiędzy zespołem warszawskim a austrjackim.

W grach pojedyńczych Mattl (Austrja) przegrał z Helcerem (War.) w 3-ch setach, a z Jezierskim w 2-ch setach. Drugi Austrjak Sturm uległ Jezierskiemu w 2-ch setach i Helcerowi w takim samym stosunku. W grze podwójnej Austrjacy Mattl i Sturm przegrali również z parą warszawską Jezierski — Suchocki. Jedynie w meczu szachowym Austrjacy wykazali swą wyższość nad warszawiakami.

Tenis

AMERYKA BIJE FRANCJĘ

Rozegrany w Nowym Jorku w Madison Square Garden międzypaństwowy mecz tenisowy zawodowych Francja — Ameryka zakończył się zwycięstwem Ameryki 5:0. Z ciekawszych wyników warto wymienić zwycięstwo Tildena nad Cochet'em 7:9, 6:1, 4:6, 6:3, 6:3 i porażkę Plaa z Vinesem 11:13, 3:6, 3:6.

Pływanie

BŁYSKAWICZNY TURNIEJ PIŁKI WODNEJ

Oficerski Yacht Klub wraz z Klubem Pływackim „Delfin" urządzają w dn. 3 marca w pięknej pływalni na wybrzeżu Kościuszkowskiem i w swoich salonach klubowych „Dancing - bridge - water - polo". M. in. odbędzie się pierwszy w Warszawie turniej piłki wodnej z udziałem 4-ch najlepszych drużyn stołecznych AZS, Legji, Delfina i ŻASS'u. Czas gry skrócony będzie do 6 minut, co zapewni błyskawiczne tempo gry. Turniej odbędzie się systemem punktowym (każdy gra z każdym) a w przerwach między meczami projektowany jest pokaz skoków i próba pobicia rekordu polskiego na 100 m. stylem klasycznym przez mistrza Polski Szrajbmana.

Początek dancingu o godz. 19-ej zawodów o godz. 20-ej. Wstęp na zawody otwarty dla wszystkich.

Piłka nożna

PIŁKARSKI TURNIEJ SŁOWIAŃSKI

Przed rokiem zorganizowany był w Nitrze piłkarski turniej słowiański, z którego zwycięstwo wyszła Cracovia przed jugosłowiańską Concordią i zespołami słowackiemi: CSK Bratislawa i AC Nitra.

Organizatorzy, AC Nitra, zachęceni wielkim sukcesem sportowym tego turnieju, postanowili imprezę tę powtórzyć w roku bieżącym. Na zawody zaproszona będzie przedewszystkiem Cracovia. Pozatem startować będzie jedna drużyna jugosłowiańska, oraz drużyny czeskie: AC Nitra i Sparta lub Slavia.

Przyszły komisarz Warszawy

piastuje po dziś dzień mandat radziecki

Jak się okazuje, wojewoda Zyndram Marjan Kościałkowski, który obejmie funkcję komisarza samorządu stołecznego, piastuje po dziś dzień mandat radnego stołecznej Rady Miejskiej.

Wojewoda Kościałkowski po otrzymaniu nominacji do Białegostoku otrzymał od Rady Miejskiej i od swego klubu, Koła Pracy Gospodarczej, urlop beztermінowy.

Jak Otwock ściąga taksę klimatyczną?

Jak wiadomo, z mocy samego prawa, lekarze i dzienikarze wolni są od opłacania taksy klimatycznej w uzdrowiskach i zdrojowiskach. Nie wie o tem, a raczej nie chce wiedzieć, władza gminna Otwocka, której funkcjonarjusze z godnym podziwu uporem, ściągają od tej kategorji przyjezdnych taksę klimatyczną. W razie odmowy, zainteresowani otrzymują w Warszawie wezwania od wydziału finansowego Magistratu warszawskiego, do których doliczane są koszty upomnienia.

Ponieważ taksa klimatyczna ściągana jest nawet w razie jednodniowego pobytu, koszt upomnienia jest dość znaczny, a wielu osobom wyjazd do Otwocka dla wyjaśnienia sprawy nie kalkuluje się. Płacą one dla świętego spokoju, a o to prawdopodobnie chodzi władzom gminy Otwocka.

Wojenny wynalazek

japoński

Prasa sowiecka donosi z Tokjo, że młody uczony japoński, Hata Hara, wynalazł aparat, który tłumi szum motoru samolotu. Aparat ten jednocześnie zwiększa szybkość samolotu o 15 proc., oraz znacznie zmniejsza zużycie opału.

Dzienniki sowieckie dodają, że wynalazek posiada olbrzymie znaczenie w lotnictwie wojskowem.

Murzyn zrobił swoje, murzyn może iść!

Czy grozi upadek handlu polsko-sowieckiego?

Na łamach „Depeszy" p. R. poruszył bardzo ciekawą sprawę z dalszego układu stosunków gospodarczych polsko - sowieckich, którą należy bliżej omówić.

W ostatnich czasach wiele się pisało, może nawet zbyt wiele o zdobyczach naszej polityki zagranicznej w ciągu roku ubiegłego, przemilczając niemal zupełnie wiążące się z tem zagadnienia gospodarcze.

A wiemy przecież, jak silny związek mają ze sobą porozumienia polityczne z handlem zagranicznym.

Interesuje nas bodajże najbardziej Rosja Sowiecka ze względu na swą chłonność, na dawne tradycje handlowe i na przystosowanie wielu gałęzi przemysłu naszego do potrzeb rynków rosyjskich.

Rok miniony 1933 przyniósł nam saldo dodatnie w handlu z Sowietami w wysokości 8.370.000 złotych.

Dotychczasowy handel polsko-sowiecki spoczywał w rękach „Sowpoltorgu" mieszanego przedsiębiorstwa handlowego polsko - sowieckiego, które w braku traktatu handlowego między obu państwami spełniało przez szereg lat rolę pioniera w handlu z naszym wschodnim sąsiadem, niezawsze zresztą umiejętnie.

Wizyty ministrów, podpisywanie paktów, wizyty i rewizyty floty obu państw to niewątpliwe zdobycze polityczne, ale niestety żadne zdobycze natury gospodarczej w ślad za nimi nie postępują, a nawet sprowadzają pogorszenie, oby czasowe tylko.

Po 8 latach istnienia przeprowadza się likwidację „Sowpoltorgu", pozatem za miesiąc prawie, 1 kwietnia b. r. wygasa umowa na dostawę żelaza polskiego dla Sowietów, zawarta w październiku r. ub. na przeciąg pół roku.

W ten sposób w najbliższym czasie w stosunkach gospodarczych polsko - sowieckich powstanie pustka, która w dzisiejszych warunkach utrudnionej wymiany towarowej z zagranicą jest wysoce niepożądana.

A jak przedstawiają się horoskopy na przyszłość?

Pan R., z którego opinją najzupełniej zgadzamy się tak mówi:

„Ostatnie tygodnie przyniosły Sowietom uznanie ze strony Stanów Zjednoczonych Ameryki, układ handlowy z Anglją i układ handlowy z Francją.

Sukces amerykański Sowiety zapewne opłacić muszą zamówieniami dla przemysłu amerykańskiego i zakupami towarów na rynku amerykańskim. Moskwa już od dłuższego czasu pełna jest Amerykanów, którzy proponują Sowietom olbrzymie ilości maszyn i fabrykatów wszelkiego rodzaju po niskich cenach i na warunkach kredytowych. Ze względów politycznych Sowiety czynić będą tranzakcje handlowe z przemysłem Stanów Zjednoczonych, a to z uwagi na rolę Ameryki na Paoyfiku i naprężenie sytuacji na Dalekim Wschodzie. **Dobre stosunki z Ameryką są dziś dla Sowietów wartością wręcz bezcenną.**

Traktat handlowy z Anglją daje handlowi sowieckiemu pewne korzyści i widoki eksportowe, zwłaszcza w dziedzinie drzewa.

Wreszcie w traktacie handlowym z Francją zobowiązały się Sowiety do zakupów na rynku francuskim towarów za sumę **250 miljonów franków, czyli około 70 miljonów złotych rocznie.**

Należy przyjąć, iż Sowiety nie będą zakupywały we Francji wina ani artykułów kosmetycznych, lecz przedewszystkiem **wyroby ciężkiego przemysłu, a więc żelazo, stal i maszyny.**

Przemysł metalurgiczny francuski spokrewniony jest z przemysłem metalowym i z finansami Belgji, co prawdopodobnie **pociągnienie za sobą przekazanie części zamówień sowieckich fabrykom belgijskim.**

Rząd sowiecki chętnie zgodzi się na przekazanie części jego obstalunków Belgji w nadziei, że umożliwi mu to uzyskanie upragnionego uznania Sowietów de jure przez rząd belgijski.

Dyplomacja sowiecka, bardzo w ostatnich miesiącach ruchliwa potrafiła w niedługim czasie nawiązać handlowe stosunki z całym szeregiem krajów i wyrównać w ten sposób lukę, jaka wobec zmienionych warunków w Niemczech wytworzyła się w dziedzinie gospodarczej między Sowietami a Rzeszą niemiecką.

W łańcuchu tych wszystkich traktatów i umów **brakuje ogniwa polskiego.** Co więcej istniejące dotychczas stosunki handlowe między Polską, a Sowietami, są w stanie likwidacji. Nie świad czy to o przezorności naszej, ani o szerszej nicjatywie w kierunku umocnienia gospodarczego Polski na rynku sowieckim. Inne kraje nas zdystansowały i zostawiły daleko wtyle. A przecież konjunktura polityczna minionych lat, a przedewszystkiem 1933 r. działała na naszą korzyść. W sytuacji wytworzonej rozmowy handlowe z Sowietami będą dla nas trudniejsze, gdyż w innej konjunkturze można było osiągnąć znaczne rezultaty".

Tak, nie został gospodarczo wyzyskany ten moment, gdy Sowietom zależało na zbliżeniu politycznem z Polską; wówczas można było wiele wytargować, dziś jest już zapóźno. Murzyn zrobił swoje, murzyn może iść!

Pod ostrym kątem

Szczegóły traktatu handlowego polsko - czechosłowackiego trzymane są w tajemnicy przez nasze władze gospodarcze. Nikt się nie może dowiedzieć czegoś konkretnego o warunkach tego traktatu, wobec czego niektóre gałęzie przemysłu są wybitnie zaniepokojone możliwością wydatnego zwiększenia importu w Czechosłowacji, że wymienimy tu przykładowo przemysł garbarski i obuwiany.

Tymczasem w „Prager Presse" znajdujemy ogłoszenie, że egzemplarze nowego traktatu handlowego można nabyć za cenę 30 koron czeskich w Ministerstwie Handlu i innych instytucjach gospodarczych.

Ciekawe, co za racja stanu nakazuje trzymanie w tajemnicy traktatu polsko-czeskiego, o którym czeskie sfery gospodarcze są dokładnie poinformowane?

Izba Ubezpieczeń działa

na początek gmach reprezentacyjny

W Izbie Ubezpieczalń Społecznych odbyła się wczoraj konferencja, poświęcona akcji budowlanej. Ubezpieczalnie, nauczone smutnem doświadczeniem, nabytem przy budowie domów mieszkaniowych ZUPU, dążą do zupełnego zreorganizowania akcji budowlanej przez udzielanie kredytów na małe domki mieszkaniowe. Pozatem Izba zajmie się budową własnego gmachu w Warszawie dla celów administracyjnych.

Czy działalność na szkodę Gdyni?

Prasa gdyńska ostatnio wiele miejsca poświęca działalności Spółki Akcyjnej dla Międzynarodowego Transportu Schenker i S-ka w Warszawie.

Pozornie Spółka warszawska nosi wszelkie cechy odrębności, ale faktycznie jest przedsiębiorstwem siostrzanem schenkerowskich towarzystw transportowych w Niemczech, Austrji i Czechosłowacji.

Powołując się na enuncjacje prasy wiedeńskiej, pisma pomorskie dowodzą działania omawianych placówek zagranicznych na szkodę Gdyni, przez kierowanie transportów zarówno z Austrji, jak i Czechosłowacji, przez Niemcy do portów niemieckich.

Dziwnem napozór wydawaćby się mogło, żeby firma żydowska współpracowała z bojkotowanemi przez nich Niemcami, a nie z Polską, lecz tłumaczy to ścisłe porozumienie niemieckiej placówki z niemieckiemi kolejami państwowemi.

Interes berlińskiego biura nakazuje siostrzanym oddziałom w Austrji i Czechosłowacji bojkot Gdyni, i co za tem idzie, polskich przewozów lądowych.

Ale czemuż w takim razie warszawskie, „niezależne" biuro transportowe cieszy się specjalnemi względami u pewnych czynników?

Pytanie zupełnie słuszne i przytaczając powyższe enuncjacje prasy gdyńskiej nie wątpimy, że warszawskie T-wo Schenker i S-ka postara się o wyjaśnienie tych spraw, podrywających opinję jego działalności.

Nowe sposoby „rybołówstwa"

W tym miesiącu zdecydowano definitywnie sprawę organizacji w Gdyni arbitrażu na bawełnę, który dotychczas odbywał się w Bremie ze szkodą dla interesów naszego portu. Ponadto w bież. miesiącu załatwiono bardzo ważną dla handlu bawełnianego sprawę, składowania w magazynach portowych oraz wydawania kwitów warrantowych. Czynności te przejął Bank Gospodarstwa Krajowego. Magazyny, administrowane przez B. G. K., będą udostępnione dla wszystkich firm bawełnianych, rola zaś Banku ograniczy się do nadzoru, przyjęcia odpowiedzialności za składowany towar, oraz do wydawania świadectw warrantowych.

Afera przemytu jedwabi

Z nakazu władz prokuratorskich osadzony został na „Pawiaku" kupiec Nachum Jeleń. Aresztowanie Jelenia pozostaje w związku z ujawnieniem afery przemytu artykułów jedwabnych z Francji i z Belgji.

Narady

we Wspólnocie Interesów

Wczoraj w Katowicach rozpoczęły się wspólne zebrania rady nadzorczej i zarządu „Wspólnoty Interesów Katowickiej Spółki Akcyjnej i Zjednoczonych Hut Królewskiej i Laury". W obradach wzięli udział przedstawiciele funkcjonarjuszy amerykańskich i niemieckich pp. Erving Rossi, E. Lubowitsch i B. Bruhn. Obrady dotyczą sprawy uregulowania stosunków finansowych we „Wspólnocie".

Handel polsko - angielski

Z ogłoszonych ostatnio angielskich danych statystycznych wynika, że przywóz towarów polskich na rynek angielski w r. 1933 uległ zwiększeniu w stosunku do r. 1932, jednak nie osiągnął wysokości z r. 1931. Mianowicie wartość dostaw towarów polskich w r. 1931 wynosiła 8,6 milj. funtów sterlingów, w r. 1932 stanowiła 6,2 milj., a w r. 1933 — 6,6 milj. funtów. W ten sposób przywóz z Polski wykazał wzrost w ciągu ostatniego roku o 400 tys. funtów.

Podkreślić również wypada stały wzrost eksportu angielskiego do Polski. Mianowicie eksport towarów angielskich wykazał w r. 1931 wartość 2 miljony funtów. w r. 1932 nastąpiło bardzo nieznaczne zmniejszenie, zaś w r. 1933 — wartość eksportu wzrosła do 2,7 milj. funtów.

Z powyższych danych wynika, że w ostatnim roku zaznaczyło się dalsze pogłębienie stosunków handlowych polsko - angielskich zarówno w zakresie przywozu, jak i wywozu.

Gdynia konkurentem Bremy

w handlu bawełną

W warszawskim Urzędzie Śledczym odbywają się przesłuchania w sprawie przeciw dwu towarzystwom śledziowym: „Mewa" i „Monopol". Obu przedsiębiorstwom zarzuca się nietylko wprowadzanie w błąd władz co do oparcia swej działalności na kapitale polskim, ale również powodowanie szkód na rzecz Skarbu Państwa przez uchylanie się od opłat celnych. M. in. przedsiębiorstwa te, poza własnemi połowami, miały skupywać śledzie zagranicą i przywozić do Gdyni, jako poławiane na polskich statkach rybackich, a tem samem unikały opłat celnych, uzyskując przez to premję około 30 zł. na beczce. Ponadto lepsze gatunki śledzi firmy te miały sprzedawać do Anglji i Ameryki, a gorsze przywozić do Polski, sprzedając je po cenach prawie że jednakowych z cenami, płaconemi na rynku polskim za śledzie angielskie i norweskie.

Dalsze śledztwo wykaże, ile w tych wersjach jest prawdy.

Zioła na Huculszczyźnie

Dla podniesienia ekonomicznego Żabiego, staraniem Tow. przyjaciół Huculszczyzny ma być tam otwarta na jesieni r. b. szkoła rolnicza. Doceniając znaczenie szkoły dla całej Huculszczyzny, gmina Żabiego ofiarowała kilkadziesiąt hektarów nietylko pod budowę samej szkoły, ale także stacji doświadczalnej, hodowli traw itp. Będzie to szkoła państwowa, prowadzona systemem internatowym.

Pozatem Fundusz pracy zainteresował się sprawą prowadzenia przez szkołę działu instruktorskiego, dotyczącego zbierania ziół leczniczych. Stwierdzono bowiem, że w lasach na Huculszczyźnie rośnie duża ilość ziół leczniczych, na które jest duże zapotrzebowanie.

W KILKU WIERSZACH

UKŁADY KONWERSYJNE

Komitet konwersyjny Banku Akceptacyjnego rozpatrzył i zatwierdził około 1440 nowych układów konwersyjnych w rolnictwie, na sumę około 1.800 tysięcy złotych. Łącznie z poprzednio zatwierdzonymi układami ogólna liczba przeprowadzonych ostatecznie układów konwersyjnych w rolnictwie wynosi około 11.400 na sumę około 27.800 tysięcy złotych.

PODATEK OD NIERUCHOMOŚCI

Dnia 28 b. m. upływa ostatni termin płatności raty za IV kwartał 1933 r. państwowego podatku od nieruchomości. W związku z powyższem, Izba Skarbowa Grodzka przypomina, iż jest to w interesie płatników, by dla uniknięcia dodatkowych kosztów w postaci odsetek za zwłokę względnie za egzekucję dotrzymali ustawowego terminu i wpłacili w ciągu dnia dzisiejszego należną czwartą ratę podatku od nieruchomości.

ZAPASY PRZĘDZY ZMNIEJSZAJĄ SIĘ

Stan zapasów przędzy na rynku łódzkim na dzień 18 lutego b. r. wynosił ogółem 1.799.790 kg., co w porównaniu z poprzednim okresem na dzień 12 lutego b. r. wykazuje zmniejszenie się zapasów o 19.012 kg.

EKSPORT DO ARGENTYNY

Warszawska Izba Przemysłowo-Handlowa uzyskała dalsze zamówienia na dostawę do Argentyny różnych wyrobów włókienniczych (tkaniny bawełniane letnie i zimowe, płótna introligatorskie), wartości przeszło 200 tysięcy franków francuskich.

Kosztowny strajk

taksówek

PARYŻ, 26.2. — Trwający dotąd strajk taksówek paryskich spowodował straty, wynoszące 39 miljonów franków. Straty te ponieśli pospołu miasto, rząd, sprzedawcy benzyny oraz właściciele samochodów.

Dziś na giełdzie

Waluty: Dolar 5.30; frank francuski 34.92; frank szwajcarski 171.10; funt szterling 27; marka niemiecka 209.50; szyling austrjacki 97; korona czeska 20.60.

Monety: Dolar złoty 9.02,5; rubel złoty 4.72,5.

Dewizy: Berlin 210.40; Belgja 123.80; Holandja 357.15; Londyn 26.98—27; Nowy Jork 5.30,75; Nowy Jork kabel 5.31; Paryż 34.94; Praga 21.98; Sztokholm 139.25; Szwajcarja 171.41; Włochy 45.40; Oslo 135.75.

Papiery procentowe: 4 proc. Poż. Dolarowa 52.50; 4 proc. Poż. Inwestycyjna 107.50; 4 proc. Poż. Inwestycyjna serjowa 112; 5 proc. Poż. Konwersyjna 56.75; 6 proc. Poż. Dolarowa 68; 8 proc. Poż. Dillonowska 80; 7 proc. Poż. Stabilizacyjna 56.50; 4,5 proc. Listy Zast. Ziemskie 51.50; 7 proc. Listy Zast. Ziem. Dolarowe 41.50; 8 proc. L. Z. T. K. m. Warszawy 52.75; 6 proc. Obligacje m. Warszawy: VI em. 49, VIII i IX em. 47.

Akcje: Bank Polski 85.75; Lilpop 11; Starachowice 10.55; Warsz. Tow. Akc. Fabr. Cukru 16.50; Ostrowiec 22.25; Modrzejów 3.70; Haberbusch 37.

GIEŁDA ZBOŻOWA

Żyto I standard 14.25—14.75; pszenica jednolita 21.00—21.50; pszenica zbierana 20.50—21.00; owies jednolity 11.50—12.50; owies zbierany 11.00—11.50; groch Wiktorja z workiem 28.00—32.00; jęczmień na kaszę 13.75—14.25; jęczmień browarny bez obrotów 15.50—16.00; groch polny jad. z workiem 21.00—23.00; seradela podwójnie czyszczona 9.50—10.50; łubin niebieski 7.25—7.75; łubin żółty 11.00—12.00; wyka siewna 12.75—13.25; rzepak zimowy 46.00—49.00; rzepik zimowy 49.00—51.00; rzepik letni 49.00—51.00; rzepak letni 42.00—44.00; Mak niebieski z workiem 45.00—50.00; siemię lniane z workiem 43.00—44.00; peluszka 12.75—13.25; koniczyna czerwona surowa 150.00—190.00; koniczyna czerwona bez kanianki o czyst. do 97 proc. 210.00—230.00; koniczyna czerwona bez kanianki o czyst. 71 proc. 170.00—200.00; koniczyna czerw. sur. bez gr. kanianki 150.00—170.00; koniczyna biała surowa 60.00—70.00; koniczyna biała bez kanianki 80.00—100.00; mąka pszenna, gatunek I, luksusowa 45 proc. 34.00—38.00; mąka pszenna gat. I 65 proc. 30.00—34.00; mąka pszenna gat. II 20 proc. po luksusowej 25.00—30.00; mąka pszenna gat. III, poślednia 17.00—23.00; mąka żytnia gat. I 55 proc. 24.00—25.00; mąka żytnia pytlowa gat. I 65 proc. 23.00—24.00; mąka żytnia sitkowa II gat. 55 proc. 17.00—18.00; mąka żytnia razowa 95 proc. 18.00—20.00; mąka żytnia pośledni 12.00—13.00; otręby pszenne szale stand. 12.00—12.50; otręby pszenne średnie 11.00—11.50; otręby żytnie 8.50—9.00; kuchy lniane 17.00—17.50; kuchy rzepakowe 13.50—14.00; kuchy słonecznikowe 14.00—14.50; śruta sojowa 20.00—20.50.

Irena Pannenkowa 26)

Więzy

Powieść

W głębi duszy zresztą bardzo proste znajdowała wyjście z zagmatwanej sytuacji obecnej: oto wierzyła, że naprzód będzie pobita Rosja, a potem wszyscy Polacy, zjednoczeni nareszcie, zwrócą się solidarnie przeciw Niemcom. To się jej takie zdawało jasne i łatwe.

To też, gdy powóz po Jana zajechał, gdy dowiedziała się, że nikt z bliskich żegnać go już nie będzie, że prosto od nich jedzie na to „powstanie", — wezwała go do swego pokoju i własnoręcznie zawiesiła mu na szyi medalik, dodając kilka słów bardzo serdecznych. Jan, który za Mickiewiczowskim bohaterem mógł o sobie powtórzyć: „Dawno nie wiem, gdzie moja podziała się wiara",... nadspodziewanie się wzruszył. Kilkakrotnie ucałował jej ręce, jedną i drugą.

Potem raz jeszcze na ganku skłonił się wszystkim głęboko i wsiadł do powozu.

Krysia stała chwilę przed domem. Gdy pojazd zniknął w ciemności, poszła na górę do siebie.

*

Jako dziecko, należała Krysia do typu dzieci tak zwanych trudnych. Ojciec coprawda upór jej i samowolę uważał za oznaki charakteru. Nie umiał dostrzec nic ujemnego w ukochanej jedynaczce, która mu się odwzajemniała równie bezkrytycznem uwielbieniem.

Ale panią Jadwigę głęboko niepokoiła trudność znalezienia klucza do duszy tego dziecka, tak bardzo różnego od niej temperamentem i usposobieniem.

Krysia była porywcza, nierówna i zamknięta w sobie, gdy matka odznaczała się łagodnością, otwartością i spokojem. Dziewczynka nie znosiła narzucania sobie czegokolwiek zzewnątrz. Późno i opornie zabrała się nawet do nauki czytania. Lecz gdy się już nauczyła czytać, trudno ją było oderwać od książki. To samo było z jazdą konną, to samo ze sztuką pływania i z każdą inną. Wybujała ambicja działała u niej zrazu hamująco, zatrzymując ją nieufną i niechętną u progu każdej nowej nieznanej umiejętności. Lecz, gdy już ją opanowała, wówczas wyzyskiwała ją z pasją radosną i dumną. Nie cierpiała wypracowań na zadany temat, i pisała je niedobrze: styl był wymuszony, drewniany, sztuczny, treść — banalna i jałowa. Ale swobodne listy do rodziców, gdy się z nimi rozstawała, iskrzyły się humorem, wdziękiem, bystrością spostrzeżeń i oryginalnością określeń. Nawet chorobę, gdy ją atakowała, przyjmowała jako coś obcego, zewnętrznego, czego nie potrafiła zrazu uznać i zidentyfikować w sobie. Zamiast powiedzieć poprostu: boli mnie gardło, czy głowa, czy brzuszek,—mówiła: „coś dzieje się ze mną", albo: „tak mi jest dziwnie", co matkę przejmowało przerażeniem. Na szczęście rzadko się to zdarzało, bo organizm miała odporny i zdrowy.

Kiedy skończyła lat piętnaście, oddano ją do szkoły w mieście. Ojciec był niechętny rozstaniu się z jedynaczką. Ale, obok trudności, połączonych z prowadzeniem w domu kursu klas wyższych, wchodziły w grę względy wychowawcze. Pani Jadwiga miała nadzieję, że na kapryśny charakter dziewczynki dobrze wpłynie towarzystwo rówieśniczek i system szkolny. Umieszczono ją w najlepszym zakładzie naukowym żeńskim we Lwowie. Komunikacja była łatwa, można ją było odwiedzać co tydzień.

Upłynęło kilka miesięcy, nim Krysia zdołała się wciągnąć w życie szkolne. Uczyła się średnio. Z zaciekawieniem obserwowała koleżanki. Wkrótce poznała przyjaźń.

Pewnego razu na wielkiej pauzie zwróciła uwagę na mało jej dotąd znaną, uczennicę przychodnią, bladą wysoką blondynkę, która z wielkim zapałem tłumaczyła koleżankom zadanie z geometrji. Twierdzenie było trudne, i jedna za drugą zgłaszały się z prośbą o powtórzenie. Blada dziewczynka, niestrudzona w wyjaśnianiu, nie zdążyła tknąć śniadania. „Nie dały ci nawet zjeść. Jesteś za dobra", — tonem wymówki zauważyła Krysia, gdy rozległ się dzwonek na lekcję. „O, to nic! Nie jestem głodna", — odparła ze śmiechem. Ale, spotkawszy utkwiony w siebie wzrok Krysi, dodała poważnie: „Jakie ty masz oczy wielkie. Jak z bajki. I takie bronzowe, jak z ciemnego bursztynu".

Oto, co zauważyły w sobie, gdy przyjrzały się sobie wzajemnie.

Nazywała się Janka Borelska. Nie miała matki ani ojca. Opiekun, daleki krewny, w tym czasie jakoś wyjechał na dłuższy pobyt zagranicę i oddał Jankę do internatu.

Teraz dziewczynki zaprzyjaźniły się nadobre. Krysia miała nareszcie kogoś, kto ją rozumiał z pół słowa, z kim mogła mówić swobodnie, urywanemi bezładnemi zdaniami o wszystkiem i o niczem, o rzeczach najbardziej nieokreślonych i ogólnych, dla nich jednak obu właśnie najważniejszych i najkonkretniejszych: czy warto żyć? i co to jest szczęście? i jakie jest przeznaczenie kobiety? i jak zrobić porządek na świecie?... Mówiły o szkole, o książkach, o życiu (przez duże „Ż") i najwięcej o sobie: jak to jest dziwnie, i co to się dzieje...

(C. d. n.).

Rendez-vous w teatrze

Przedstawienie angielskie w T. Polskim

Wczoraj wieczorem w Teatrze Polskim grano angielską sztukę „Plunder“ (Rabunek). Gdyby to było wielkie sensacyjne przedstawienie, olbrzymie afisze na mieście wbijałyby ludziom w głowy wielkiemi literami:—Rendes-vous wytwornej Warszawy! Jedyne przedstawienie angielskie! Wspaniała rewja toalet!

Ale, że to był wieczór trochę nawet prywatny, udekorowany dyplomacją, więc tylko na programie napisano skromnie: „A farce in three ackt by Ben Travers“. Potem nazwiska artystów — znajomi grają dla znajomych, amatorski występ polsko - angielskich teatromanów, dla wytwornych pań, dla poważnych panów dobrowolne zejście do groteski, zamiana pierwszych rzędów i lóż na deski sceniczne.

Ach, jakże o n będzie wyglądać jako lokaj, a o n a — jako pokojówka? Siddons i Schooling grają detektywów, policjantów! Pani Maud Brooker gra główny czarny charakter sztuki, przewrotną gospodynię, która opanowała pewnego staruszka, namówiła na ślub i wyłudziła korzystny dla siebie testament. Pan T. C. Wharry zostanie niebieskim ptakiem, złodziejem klejnotów, szczupła, charakterystyczna, niezwykła Esme Wharry wystąpi jako jego partnerka w aferze klejnotowej i będzie udawać siostrę aferzysty.

A drugi akt ze sceną kradzieży w pokoju sypialnym zapowiada się nadzwyczajnie! Jak o n i będą wyglądać? Jak się uda ta przemiana pań, spotykanych na dyplomatycznych rautach, panów — widzianych w najbardziej eleganckich salonach!

Każda rola ma podwójną wartość. Jest rolą w sztuce i rolą w życiu. Teraz, gdy jedna rola ma zasłonić drugą — najciekawsze jest pod chwilową szminką teatru odgadywać prawdziwy obraz.

Loże i parter znają wszystkich na scenie. Wejścia i wyjścia aktorów są oklaskiwane. Dostaje się brawa za ostre słowo, tkwiące w tekście sztuki, za ruch, za potknięcie, za nieoczekiwany upadek na fotel. L. Blomfield grzmi jako Simon Veal, krewny owej gospodyni, który zna wszystkie nieprzyjemne sposobiki, jakiemi doszła do testamentu, wydziedziczającego prawowitą dziedziczkę „Morrin Court“ — pannę Joan Hewlett.

Joan Hewlett jest A. Chołoniewska. W podróżnym płaszczu, żywa, młoda, z okrzykiem powitania dla rodzinnego domu, wbiega na scenę. Przyjechała nieoczekiwanie. A teraz wlatuje piaskowa bomba. Wielbłądzie palto, olbrzymia czapa sportowa i monokl tkwiący w pucołowatem obliczu — jest to jej narzeczony, istny teatralny triumf p. Clarke'a. Stawia walizkę, potyka się o krzesła, chwyta walizkę, okrąża stół, całuje narzeczoną —pławi się cały w entuzjazmie, z jakim jego przyjaciele na widowni przyjmują narzeczeński debiut.

Ukazuje się przywłaszczycielka posiadłości. Demonstruje testament — pani Chołoniewska jako Joan szarpie chusteczkę, ociera oczy, narzeczony żongluje monoklem, spiera się z gospodynią, akcja przechodzi najrozmaitsze perepytje — ale — uwaga teatru zwróciła się w inną stronę. Wszyscy patrzą na suknię pani Wharry, na jej kij golfowy. Wzrok idzie za każdym ruchem, śledzi nonszalanckie gesty i obserwuje, jak kołyszącym się chodem przechadza się nad brzegiem rampy.

Suknia znów każe wszystkim na nią patrzeć w drugim akcie. — Jest czarna, [illegible] aksamit na, związuje postać, jakby czarny marmur wazonu, z którego wykwita jaskrawy kwiat. W drugim akcie jest rewja mody. Przyjęcie w wiejskiej posiadłości. Tilly—Ciechanowiecka błyszczy jako lady Chudlagh, doskonała jest Karszo - Siedlewska. A huragan śmiechu w drugiej odsłonie wywołuje Maud Brooker, kiedy w watowanym, różowym szlafroku ucieka z łóżka przed złodziejami. Brzęk szyby, alarm, pościg — walka w oknie — przygodnie wciągnięty do całej historji narzeczony Joan, zamiast zachloroformować okradaną, dobrodusznie sam się odurza.

Po schodach zbiegają rozbudzeni goście. I teraz — parter i loże oglądają swych znajomych w pijamach; panie biegają po scenie w niebieskich, czarnych i kwiecistych szarawarach, panowie denerwują się w jedwabnych szlafrokach. Po policję! Po policję!

Spada kurtyna po drugim akcie i zaczyna się nowy teatr. Ten na widowni. Ten w palarni. Ukłony, uśmiechy. Wspaniałe głowy męskie, misterne fryzury pań, odsłonięte plecy, różowa suknia z samej koronki, pani z loży pierwszego piętra, smukła, biała, jasna jasnością czoła i pastelowym tonem sukni, obok — ciemna, wschodnia twarzyczka, uśmiechnięta, mała, jak zaciśnięta pięść, postać drobna, schowana w szatce czerwonej, zapiętej pod szyję.

Za tłumem smokingów, za rzędem ludzi błyszczących klejnotami, spaceruje tłum podziwiający. Oto w modnych sukienkach wełnianych, w rdzawych narzutkach są, jak w komplecie, urzędniczki banku polsko - angielskiego. Są warszawskie matadory. Puszą się mecenasi. Cygaro pali wielki przedsiębiorca budowlany.

Ruch przy bufecie. Głowy odwracają się na widok czarnego sorti ze wspaniałym srebrnym lisim kołnierzem. W kąciku — ci najskromniejsi, najskromniejsze, — z wysoka, z galerji — podziwiają najmodniejszy model kapelusza, podziwiają ruchy, rozmowę — rosną wewnętrznie w chciwem zaciekawieniu — oto arystokracja, arystokracja!

Przed teatrem lśni od aut. Ciemne karoserje, błyszczące maski motorów i siwe konie policjantów, pilnujących tych miljonów zastygłych w masie automobilowych wozów. Kolorowe chorągiewki na radjatorach.

Już, już dzwonek! Śpieszymy na miejsca. Trzeci akt. Śledztwo w policji. Jak się wszystko skończyło? Bardzo dobrze. Niewinni wyplątali się z dochodzeń policyjnych, czarny charakter został zdemaskowany, płomiennowłosa Joan wraca do swej posiadłości. A narzeczony promienieje. Promienieje, jako świeżo urodzony artysta. Bo reszta nieważna. Akcja sztuki? Doniosłe jest, że o n i, że np. Maud Brooker, czy Flyan grali właśnie tak, a nie inaczej. Ileż o tem będzie można mówić! Jak ważne wydarzenie przeżył miły, czarujący świat dyplomacji....

Tania książka naukowa

Akcja Kasy im. Mianowskiego

Kasa im. Mianowskiego, jeden z najpoważniejszych instytutów wydawniczych w Polsce, jeśli idzie o książki naukowe, postanowiła zorganizować akcję taniej sprzedaży swych wydawnictw. Odbędzie się ona w okresie od 28 lutego do 10 marca r. b. pod hasłem „Dwa tygodnie książki naukowej“.

Kasa rzuci na rynek poważną ilość swoich wydawnictw, reprezentujących mniejwięcej równomiernie, wszystkie dziedziny twórczości naukowej. Zniżka ceny dochodzi niejednokrotnie aż do 80 proc., przyczem trzeba pamiętać, że autorowie dzieł, wydawanych przez Kasę, należą do elity polskich naukowców.

W niedzielę odbyła się w Kasie im. Mianowskiego wstępna konferencja propagandowa, którą zagaił i której przewodniczył prof. dr. Ujejski. Referat o całej akcji wygłosił sekretarz generalny Kasy prof. dr. W. Doroszewski.

Opera Warszawska na dnie upadku

Burzliwe zebranie zespołów operowych

W Operze Warszawskiej jest coraz gorzej. Poziom artystyczny przedstawień woła o pomstę do nieba, fatalna gospodarka dyrekcji paraliżuje wszystkie wysiłki zespołów, śpiewacy dosłownie głodują. Wobec ciągle spadającej frekwencji wypłaca się członkom zespołu zaledwie 18 procent zasadniczej pensji...

Na początku obecnego sezonu zespól Opery podniósł bunt przeciwko zeszłorocznej gospodarce dyr. Mazurkiewicza, domagając się radykalnych reform.

Plan reform opracowany był szeroko — aliści w sprawę wdały się „czynniki miarodajne“ z Ministerstwa Oświaty, i pod ich patronatem ustalono „kompromis“. P. Mazurkiewicza trzeba było poświęcić, bo zespoły nie chciały z nim pracować. Dyrektorem Opery został p. Mossoczy, dzierżawca gmachu od Magistratu, zaś jedyną „reformą“ stało się powołanie rady artystycznej, na której czele stanął mąż zaufania „czynników miarodajnych“ rektor E. Morawski, oczywiście z odpowiednią pensją.

I na tem koniec.

Rada artystyczna ograniczyła swą działalność do zakwalifikowania na pierwszą premjerę sezonu — opery Krzeneka „Jonny spielt auf“. Pozatem po staremu wygrywano nieprzewietrzane „Żydówki“, „Aidy“ i „Toski“. Opera Krzeneka (produkt przebrzmiałej mody), padła — a wydano na nią wielkie sumy z subwencji magistrackiej, gdy równocześnie członkowie zespołów cierpią głód.

Wczoraj odbyło się zebranie zespołów operowych, na których wszystkie te sprawy omawiano. Zebranie miało charakter burzliwy. Na znak protestu przeciw obecnej gospodarce ustąpili z rady artystycznej reżyser Lewicki i kapelmistrz Wolfstal.

Sprawą Opery niebawem zajmie się ABC obszerniej w cyklu artykułów St. Piaseckiego, poświęconych stosunkom muzycznym stolicy (Radjo, Filharmonja, Konserwatorjum, Opera).

Lotnictwo w literaturze

Powieść i tom nowel Janusza Meissnera

Nakładem „Roju“ ukazał się nowy tom Janusza Meissnera, zatytułowany „Latający djabeł“. Jest to zbiór nowel, o treści zaczerpniętej przeważnie z życia lotników. Meissner, jedyny u nas lotnik i zarazem literat, już oddawna wprowadza do beletrystyki tematy lotnicze. Pociąga przedewszystkiem znajomością środowiska, wyrazistym opisem technicznej strony lotu — nowele mają żywą akcję, opartą zwykle na niezwykłej, interesującej sytuacji, efektownie rozwiązanej w zakończeniu.

Istotę rzeczy stanowi nie analiza przeżyć bohaterów, tylko zdarzenie. Postawy lotników występują raczej sylwetkowo, w zasadniczych typach — prawdziwymi bohaterami nowel Meissnera są samoloty i ludzki wysiłek walki o zdobycie powietrza. Stąd najczęstszy motyw: katastrofa i wojna.

W przedmowie do „Latającego djabła“*) autor pisze: „Katastrofa stanowi w tematach lotniczych czynnik o tej samej wartości, co dajmy na to miłość w powieści życia codziennego. Wydobywa na wierzch ukryte uczucia i odruchy, uzasadnia sens niektórych działań instynktownych, uzupełnia brakujące ogniwa charakterystyki“.

Wojnę zaś lotniczą Meissner uważa za nowoczesny rycerski pojedynek. Tę rycerskość spotkań lotniczych podkreśla w „Sprawie kapitana Croisseta“, w „Jedenastu minutach opóźnienia“ opowiada o braterstwie lotników, „Latający djabeł“ jest opisem szalonej walki jednego lotnika przeciw całej eskadrze, druga nowela o warjackim lotniku — to „Lekkoduch“. Żartobliwie potraktowany motyw miłości zjawia się w opowiadaniu „Kwiaty - owoce - warzywa“, „Na polu chwały“ jest doskonałem opowiadaniem wojennem. W pozostałych nowelach tematem jest boks, tempo pracy fabrycznej, wrażenia z polowania, miłość radjowa.

Druga równocześnie wydana książka Meissnera jest powieścią o młodzieży i dla młodzieży. „Szkoła orląt“ **) opisuje powstanie i walkę wojenną wspaniałej eskadry najmłodszych asów lotniczych. Pilot Grey, młody, słynny lotnik o amerykańskim rozmachu, zakłada w swym majątku szkołę lotniczą. Z całej Polski zebrał 13 chłopców. Spoczątku czytamy o przygodach Greya, szukającego kandydatów do swej szkoły, potem poznajemy kolejne etapy nauki latania, życie szkoły i wreszcie wynik pracy Greya — wielkie zwycięstwo wojenne „Eskadry orląt“.

Temat żywy, książka doskonale nadaje się dla młodzieży. Świadczy o tem jej powodzenie, obecnie ukazała się już w drugiem wydaniu.

*) Janusz Meissner: „Latający djabeł“. Str. 271. Warszawa, 1934. „Rój“. Tania serja.

**) Janusz Meissner: „Szkoła orląt“. Str. 280. Warszawa, 1934 „Rój“.

Z nauki i sztuki

Literatura

— **Przyjazd Borysa Pilniaka.** Zapowiadany jest przyjazd do Warszsawy głośnego pisarza sowieckiego, Borysa Pilniaka. Pilniak przybędzie prawdopodobnie jeszcze w ciągu marca. (b)

— **Obchód 100-lecia „Pana Tadeusza“ w Pradze.** W Klubie Polskim w Pradze odbył się uroczysty wieczór, poświęcony 100-letniej rocznicy „Pana Tadeusza“. Na program wieczoru złożyło się przemówienie czeskie docenta Uniwersytetu Karola w Pradze, dr. J. Heidenreicha, przemówienie polskie prof. dr. Marjana Szyjkowskiego oraz recytacje ustępów z „Pana Tadeusza“, wykonane przez dzieci.

Teatr

— **Wznowienie „Judasza“ K. H. Rostworowskiego.** Krakowski Teatr im. Słowackiego zapowiada wznowienie głośnej sztuki K. H. Rostworowskiego — „Judasz“. (b)

— **Manifestacja w teatrze na cześć Solskiego.** W niedzielę, Ludwik Solski, po raz pierwszy po chorobie, wystąpił na scenie T. Narodowego, grając swą nową popisową rolę — Tartuffe'a w „Świętoszku“ Moljera. Publiczność zgotowała w teatrze długotrwałą owację znakomitemu aktorowi. (b)

— **Premjera „Załogi A“ Brzozy.** Teatr katowicki wystawił reportaż górniczy „Załoga A“, autora proletarjackiego, Brzozy. „Załoga A“ prawdopodobnie będzie grana w sezonie bieżącym także i w Warszawie. (b)

Plastyka

— **Wystawa Piotra Michałowskiego w I. P. S.** Instytut Propagandy Sztuki, przystępując do organizacji wielkiej zbiorowej wystawy Piotra Michałowskiego w okresie kwiecień—maj b. r., zwraca się do wszystkich posiadaczy dzieł artysty o łaskawe użyczenie ich na wystawę i zgłaszanie pod adresem Instytutu Propagandy Sztuki w Warszawie, Królewska 13.

— **Goryńska laureatką w Florencji.** Na międzynarodowej wystawie konkursowej „Maria Vergine vista dalla donna“ we Florencji złoty medal przyznano p. Wiktorji Goryńskiej za drzeworyt, przedstawiający N. Pannę Marję.

— **Wystawa sztuki polskiej w Rydze.** Wystawa sztuki polskiej w Rydze cieszyła się ogromną, wprost niebywałą, jak na ryskie stosunki, frekwencją. W ciągu 3-ch tygodni wystawę naszą zwiedziło 7.000 osób, a ilustrowany katalog tej wystawy, poprzedzony syntetycznym wstępem dr. M. Tretera o sztuce polskiej wogóle, został całkowicie wyczerpany jeszcze przed zamknięciem wystawy. Z wystawy tej zakupiono do Muzeum Sztuk Pięknych m. Rygi: K. Sichulskiego „Powrót z wesela“ (na Huculszczyźnie), do Muzeum Państwowego: T. Pruszkowskiego „Portret malarza“, oraz p. Dadleza „Praczki“; nadto poseł litewski w Rydze zakupił „Zaułek Wileński“ B. Jamontta.

— **Sztuka polska w Estonji.** W dniu 3 marca nastąpi uroczyste otwarcie wystawy sztuki polskiej w stolicy Estonji, Tallinie, w lokalu tamtejszego Muzeum Sztuk Pięknych. Otwarcia dokona p. Prezydent Republiki Estońskiej, Konstantin Päts. W związku z tą wystawą, której komisarzem jest prof. Wł. Jarocki, wygłosi dr. M. Treter, dyrektor Tow. Szerzenia Sztuki Polskiej wśród obcych odczyt o sztuce polskiej, ilustrowany przezroczami, w czwartek, dn. 1 marca b. r.

Różne

— **Nowa polska wyprawa polarna.** W ciągu lata r. b. zostanie zorganizowana przy współudziale Polskiego Komitetu dla Badań Polarnych nowa wyprawa podbiegunowa. Tym razem wyruszy ona do Szpicbergu, aby przeprowadzić badania geologiczne i meteorologiczne. W skład wyprawy wejdą: Stan. Siedlecki, członek wyprawy na Wyspę Niedźwiedzią, geolodzy: inż. Różycki i Bernard Dzikiewicz, oraz kinooperator — Mogielnicki. Przygotowaniami do wyprawy kieruje dyr. PIM'a — inż. Lugeon. Wyprawa wyruszy w ciągu czerwca. (b)

Z muzyki

Poranek symfoniczny

Recital Jadwigi Draże

Tym razem symfoniczne koncerty piątkowe mogły pozazdrościć niedzielnemu porankowi. Oczywiście jeśli chodzi o program. Nietrudno jest spostrzec wielce charakterystyczne zjawisko, że samo już określanie tych koncertów mianem „wielkich“ sprawiało, że każdy z dyrygentów uważał za swój obowiązek prowadzić orkiestrę z wyżyn pewnego rodzaju koturnów, z których walił się niejednokrotnie. Ale zwyczajowi stawało się zadość. Przykładem niespełniane, jakże często, ambicje wykonywania Beethovena. Albo Strauss. Strauss dający takie duże pole do popisu. W tem jednak określeniu „duże“ kryje się i inny sens—przypomina ono i o dłużyznach jego utworów. W wyniku zamiast spodziewanych wrażeń mamy to, co się pospolicie nazywa „drewnianą piłą“. I publiczność zarżnięta i dyrygent również. Jest to pewnego rodzaju efekt, ale czy sukces? Zwyczaj, jak każdy zwyczaj, zawiera w sobie pierwiastek konserwatywny. Konserwatyzm piątkowych koncertów poczyna być dla nich samych już bardzo niebezpieczny. O tem trzeba pamiętać.

W niedzielę, 22-go lutego, wykonano po raz pierwszy (dopiero!) R e d e m p t i o n Francka. Dyskusję wywołuje zazwyczaj kwestja, czy Franck, jeśli idzie o wykonanie, należy do łatwych, czy trudnych kompozytorów. Wszelkie pozory są za tem, ażeby raczej zaliczyć go do tych łatwych. Ale to tylko pozory. Gdzie tkwi przyczyna trudności? Niewątpliwie w jego technice orkiestracyjnej, która sprawia niespodziewane trudności nietylko na drodze do odtwarzania, ale nawet interpretacji; poprostu niewiadomo dlaczego traci się panowanie nad zespołem.

Trudność natomiast Debussy'ego leży w jego naturze. Ale jakie daje ogromne możliwości! Gdy słucham „Popołudnia fauna“ nie wiem, naprawdę nie wiem, czy słuszna jest ta etykieta impresjonisty, przyczepiona Debussy'emu. Trudno powiedzieć, gdzie się kończy impresja, notowanie wrażeń, a gdzie zaczyna usiłowanie wydobycia wyrazu. Czy mam wzniecić wieczny spór? Cała rzecz w tem, że wieczny... Ale wzniecić warto.

Dyrygent niedzielnego poranku, E d m u n d Z y g m a n, nie podołał ani jednemu zadaniu. Zarówno Franck, jak i Debussy przepadli, Zespół symfoniczny jest ciekawym instrumentem. Dzięki temu, że żywy, dużą rolę we władaniu nim gra sugestja. P r z e d e w s z y s t k i e m d y r y g e n t a, a potem warunków, w jakich się koncert odbywa; dlatego też, pomimo że i sama orkiestra nie zasługiwała w niedzielę na pochwały, trudnoby o nie i dla prowadzącego, który nie posiadał umiejętności frazowania. Nadużywał np. forte, skutkiem czego miało się wrażenie takiego zwyczajnego odgrywania kawałka za kawałkiem. Ten sam los spotkał po drodze i scherzo Lalo, które aż się prosiło wszystkiemi swojemi możliwościami o ten cały efekt, leżący w jego charakterze.

Tańce polskie Tansmana, wykonane po raz pierwszy w Warszawie, są ciekawym przykładem imponowania obcym naszej kultury i to wówczas, gdy się mówi, wciąż jeszcze o ponadnarodowym charakterze sztuki, gdy się koniecznie (poco?) szuka wspólnego języka dla rozwiązywania pewnych zagadnień, a jednocześnie czerpie z przebogatych zasobów odrębności narodowej. Wyłania się ciekawa kwestja. Porozmawiamy jeszcze o niej.

Solistką poranku była panna B u d m i ł a B e r k w i c ó w n a. Grała — proszę zgadnąć, co? Nietrudno odpowiedzieć — koncert fortepianowy e-moll Rachmaninowa. Ten sam akurat tydzień temu i trzy tygodnie temu... Na takich samych porankach.

Koncert fortepianowy e-moll nie leży w charakterze gry kobiecej. Jest to utwór wymagający męskiego uderzenia. Nie wymagam go od kobiety, przeciwnie, nie poczytuję nawet za zaletę, jeśli je posiada. Toteż koncert ten w wykonaniu niedzielnem robił wrażenie rozpaczliwego walczenia z nim samym i z orkiestrą. Przypominam, że Z y g m a n lubi forte, a nie umie frazować. Zdawało się czasami, że orkiestra sobie, a pianistka sobie. Tak nie można.

•

W niedzielę w sali Konserwatorjum odbył się recital skrzypcowy J a d w i g i D r a ż e.

Artystka pokazała nam swoje śmiałe i pewne pociągnięcie, co jej daje duże możliwości przy wydobywaniu tonu. Oczywiście ton nie jest kwestją jedynie techniki; w grę wchodzi tu przetwarzanie własnych koncepcyj myślowych, a przedewszystkiem wrażeń natury uczuciowej. W sumie daje to interpretację.

Żałować należy, że suitę Szałowskiego umieściła artystka na końcu. Rozumiemy intencję efektownego zamknięcia wieczoru, niemniej na wykonaniu jej wyraźnie odbiło się zmęczenie. A szkoda. Suita Szałowskiego, jednego z najmłodszych naszych kompozytorów, utwór zupełnie dojrzały, daje duże możliwości. Zestawienie np. rytmu trzeciej części, opartej o charakter muzyki klasycznej i skontrastowanie jej z ostatniem v i v a c e wywołuje ogromny efekt, pozostawiając silne wrażenie.

Przy fortepianie prof. L e f e l d.

W. Narusz.

TEATRY

WIELKI: Dziś dramat Konczyńskiego „Emilja Plater". Jutro opera Moniuszki „Verbum nobile" W czwartek pierwszy gościnny występ Ewy Bandrowskiej - Turskiej w „Traviacie".

TEATR POLSKI: Dziś i jutro „Kupiec wenecki" Szekspira z Junoszą - Stępowskim, Romanówną i Brydzińskim.

TEATR POLSKI: Dziś przedstawienie angielskie komedji Traversa „Plunder", jutro „Kupiec wenecki" Szekspira z Junoszą-Stępowskim, Romanówną i Brydzińskim.

TEATR NOWY: Dziś i jutro komedja Maszyńskiego „Tak a nie inaczej" z Lubieńską, Maszyńskim i Łapińskim.

TEATR LETNI: Dziś i jutro komedja „Pieniądz nie jest wszystkiem" z Lindorfówną, Hnydzińskim i Zniczem.

TEATR MAŁY: Dziś i jutro komedja Kiedrzyńskiego „Ten i tamten" z Gorczyńską, Warneckim, Kondratem, Samborskim i Zelwerowiczem. W piątek premjera komedji Ch. Bennett'a „Miljonowy interes" z Przybyłko-Potocką.

NOWA KOMEDJA: Dziś i jutro komedja Słonimskiego „Rodzina" z Jaraczem i Modzelewską.

ATENEUM: Do soboty nieczynny. W sobotę premjera komedji Ilfa i Petrowa „12 krzeseł".

KAMERALNY: Dziś nieczynny. Jutro premjera dramatu Rittnera „W małym domku" z Zimińską i Adwentowiczem.

REDUTA: Dziś i codziennie komedja Łopalewskiego „Prezes Aurelcia" („Zweprosam") w reżyserji Dulębianki.

8 m. 30 (ul. Mokotowska): Dziś i jutro operetka Millera „Szarotka" z Brochwiczówną i Woszczerowiczem.

TEATR DRAMATYCZNY (Hipoteczna 8): Dziś „Małżeństwo z konwenansu" Rzepeckiej - Iwanowskiej.

WIELKA OPERETKA (Karowa): Dziś i jutro operetka Benatzky'ego „Pod białym koniem" z Mankiewiczówną i Bodo.

CYRK STANIEWSKICH: Ostatnie dni wielkiego widowiska „Cyrk pod wodą" przy udziale 250 osób.

WYSTAWY

INSTYTUT PROPAGANDY SZTUKI: Wystawa sztuki ukraińskiej.

ZACHĘTA: Wystawa „Najpiękniejszy portret kobiecy" oraz wystawy prac M. Nehringa, St. Zawadzkiego i in.

MUZEUM NARODOWE (Al. 3-go Maja): Wystawa pamiątek po Stefanie Batorym i Janie Sobieskim.

KAMIENICA BARYCZKÓW: Zbiory malarstwa polskiego XIX i XX wieku.

DOM SZTUKI (N. Świat 27): Wystawa dzieł sztuki Juljusza Kossaka.

MUZEUM ARCHEOLOGICZNE im. [illegible] (Pałac Staszica) otwarte w środy, piątki i niedziele od g. 10—14.

KAWIARNIA I. P. S.: Wystawy Leokadji [illegible]ielskiej i Zygmunta Dunina.

KONCERTY

S. i M. (Królewska 11): Dziś o g. 18-ej p. Kubicki, o g. 20.30 „T. 4" rewelersy kobiece.

KINA

ADRIA: „Rendez - vous w Wiedniu".

AMOR: „Prawo do grzechu" i film polski.

ANTINEA: „Jeździec w masce", „12 krzeseł".

ATLANTIC: „Papryka".

AS (Grójecka 56): „Dzieje grzechu" i „Poskromienie grzesznicy".

BAJKA: „Mandżurja płonie" i rewja.

CAPITOL: „Bunt młodzieży".

CASINO: „Parada rezerwistów".

COLOSSEUM: „Arystokracja pod ziemią" i rewja.

COLOSSEUM (Mała sala): „Podróż kapitana Colin Ross" i „Coraz wyżej".

CORSO: „Jej Królewska Mość" i rewja.

CRISTAL: „Ken Maynard", „Na tropie złoczyńcy".

EUROPA: „Nie jestem aniołem".

ERA: „Tancerki Buenos Aires".

FAMA: „Ulica" i „Przybłęda".

FORUM: „Hrabia Zarow".

FILHARMONJA: „Pieśniarz Warszawy".

GLORJA: „Walczący szaleniec".

HOLLYWOOD: „[illegible]mień" i rewja.

KINO PARAFJI ŚW. ANDRZEJA: „Święty Antoni Padewski", „Pielgrzymka do Ziemi Świętej".

KINO X: „Pożegnanie z bronią" i film polski.

LOS: „Flip i Flap ich dole i niedole" i „Człowiek którego zabiłem".

LUX: „Gehenna kobiety" i dodatki.

MEWA: „Wielka grzesznica", „Śpiew, całus, dziewczyna".

MAJESTIC: „Demon złota" i rewja.

MASKA: „Demon wielkiego miasta" i „12 krzeseł".

MIEJSKIE (dla młodzieży): „Brat djabła".

MIEJSKIE: „Brat djabła".

NOWY SPLENDID: „Zamarłe echo".

PAN: „Monsieur Baby" i „Mama kocha papę".

PETIT TRIANON: „Biała Lilja" i „Podróż poślubna we troje".

PROMIEŃ: „King-Kong".

RAJ: „Biały Mustang" i „Cham".

ROXY: „Wampir z Düsseldorfu", „Jego Ekscelencja Subjekt".

RIVIERA: „Zabawka" i dodatki dźwiękowe.

SOKÓŁ: „Jaką mnie pragniesz".

STAROMIEJSKIE: „Pocałunek skazańca" i „12 krzeseł".

TON: „King-Kong".

UCIECHA: „Niewidzialny człowiek".

UNJA: „Córka pułku" i rewja.

Przegląd „zakładów gastronomicznych"

na 30 — 27 fikcyjnych

Władze administracyjne podjęły w ostatnich dniach akcję uporządkowania piekarń, jadłodajni, kawiarni i t. p.

W lustracji kawiarń chodzi głównie o ustalenie, czy dany zakład winien być zamykany o godzinie 7-ej wieczorem, jako sklep spożywczy, czy też może być otwarty do 11-ej, jako zakład gastronomiczny. W jednym i drugim wypadku zakład musi odpowiadać innym warunkom, stawkom podatkowym, etc.

Komisja lustracyjna w skład której oprócz przedstawicieli starostwa weszli delegaci władz przemysłowych, skarbowych i funkcjonarjusze P. P., dokonała przeglądu kawiarń, handlujących artykułami spożywczemi do godziny 11-ej w nocy na terenie starostwa grodzkiego Warszawa-Południe. Przegląd ten objął ulice Pańską, Twardą i przyległe. Na 30 zlustrowanych zakładów 27 okazały się fikcyjnemi jadłodajniami. We wszystkich tych wypadkach zabrano uprawnienia przemysłowe do zamiany na właściwe.

Prócz tego przeprowadzona będzie również lustracja piekarń, których w Warszawie jest około 600, w celu zbadania czy odpowiadają one nowym przepisom. W związku z tem zbadane będą: położenie piekarni, jej stopień mechanizacji, jej wymiary, warunki sanitarne i t. d. Odchylenia od nowych przepisów będą mogły być obecnie przyznawane nie jak dotąd przez Komisarjat Rządu, lecz przez poszczególne starostwa grodzkie. Ze względu na ilość piekarń jest to praca obliczona na dłuższy okres czasu.

Tragedja miłosna

W sprawie samobójstwa 22-letniego Władysława Użytkowskiego, o którem donosiliśmy wczoraj, otrzymujemy następujące szczegóły:

Dochodzenie przeprowadzone przez żandarmerję ustaliło, że Użytkowski miał narzeczoną 18-letnią Marję Żbikowską, która wraz z matką mieszkała przy ul. Żytowieckiej 6. Pewnego dnia dowiedział się, iż narzeczona zdradza go. Chcąc się o tem upewnić, zabrał bez pozwolenia władzy karabin i wyszedł z koszar. Kilkudniowe obserwacje pozwoliły mu stwierdzić, że pogłoski są prawdziwe.

Onegdaj Użytkowski, będąc w mieszkaniu swej matki (Juljanowska 18), przeprowadził ostatnią rozmowę ze Żbikowską. W zdenerwowaniu pobił i pokopał narzeczoną, poczem przypuszczając, że ją zamordował, wpadł do sąsiedniego pokoju, zamknął drzwi na klucz, nabrał w usta wody i wystrzelił z karabinu w usta. Strzał rozerwał Użyckiemu głowę, wskutek czego nastąpiła śmierć na miejscu.

Denat pozostawił jedynie list pożegnalny do swej matki. Zwłoki przewieziono karetką wojskową do kostnicy szpitala Ujazdowskiego.

Ani jednego przypadku

Duru plamistego

W okresie tygodniowym od 18 do 24 b. m. włącznie zanotowano w Warszawie 15 przypadków duru brzusznego, o 3 więcej, niż w poprzednim tygodniu, 24 — szkarlatyny i 2 zamiejscowe (o 10 mniej), 27 — dyfterytu i 2 zamiejscowe (o 8 więcej), 7 — odry, t. j. tyleż, co w ub. tygodniu, 14 — kokluszu (o 12 mniej), 14 — jaglicy (o 6 mniej), 1 — drętwicy karku, której w poprzednim tygodniu nie odnotowano wcale, 15 — róży i 2 zamiejscowe (o 1 mniej), 4 — zakażenia połogowego i 1 zamiejscowy (o 4 więcej), wreszcie 47 gruźlicy i 5 zamiejscowych (o 1 mniej).

Nie zanotowano natomiast ani jednego przypadku duru plamistego.

Kronika sądowa

Za sprzedaż falsyfikatów

WARSZAWA. — Wczoraj wieczorem zapadł wyrok w sprawie fałszywych obrazów prof. St. Noakowskiego. Sąd skazał właściciela „Pałacu Sztuki" w Warszawie, Smokalskiego, na 3 miesiące aresztu, darowując karę na zasadzie amnestji, drugiego zaś oskarżonego, Petersena, który był tylko płatnym pracownikiem Smokalskiego, uniewinniono.

3 lata więzienia za oko

WARSZAWA. — Wczoraj Sąd Okręgowy ogłosił wyrok w sprawie Michała Gierszkorna, który oblał twarz gryzącym płynem administratorowi domu, Waleremu Cieszkowskiemu. Cieszkowski stracił oko. Sąd skazał Gierszkorna na 3 lata więzienia i zasądził powództwo cywilne.

Procesy żebracze

WARSZAWA. — W Sądzie Grodzkim toczyła się dalsza serja procesów przeciwko żebrakom i włóczęgom. 12 osób skazano na umieszczenie w domu pracy przymusowej na okres 3 — 6 miesięcy, 9 zaś osób na umieszczenie w zakładach opiekuńczych.

Dotąd specjalny sąd do spraw żebraczych rozpatrzył 290 spraw. Jest to czwarta część ogólnej ilości zarejestrowanych żebraków.

Młociny na licytacji

WARSZAWA. — Do stołecznego Sądu Okręgowego wniesione zostaje powództwo cywilne w sprawie największego majątku podstołecznego Młociny, zajmującego około 800 morgów. Majątek ten stanowi własność 7 spadkobierców, którzy nie mogą dojść do porozumienia w przedmiocie podziału schedy.

W związku z tem pełnomocnik największej części udziałowców, adwokat Grzankowski, występuje o likwidację majątku w drodze przymusowej. Objekt wartości około 2 i pół miljona zł. wystawiony będzie na licytację. W skład majątku wchodzi półkilometrowy park nad Wisłą i stary zamek.

Ohydne mężobójstwo

MIECHÓW. — Przed sądem w Miechowie odbyła się rozprawa Józefa Gajosa i Juljanny Muchy, oskarżonych o zabójstwo męża Juljanny, Mateusza Muchy. Muszyna, urodziwa żona zamożnego wieśniaka, romansowała z Józefem Gajosem. Kiedy sąsiedzi poinformowali męża o zdradzie, zbrodnicza para postanowiła usunąć męża. Mateusz Mucha został w bestjalski sposób zabity uderzeniami noża kuchennego. Sekcja zwłok ustaliła, iż tych uderzeń otrzymał 54!

Sąd skazał mordercę Gajosa na bezterminowe więzienie, Juljannę Muchę zaś, która trzymała mordowanego męża, na 15 lat ciężkiego więzienia.

Ukradł z kufra o podwójnem dnie

CZĘSTOCHOWA. — W Częstochowie znany jest policji Konrad Wieczorek, zawodowy złodziej i włamywacz, wielokrotnie już karany za różne przestępstwa. Wieczorek zaledwie skończył odsiadywanie kary, a już włamał się do mieszkania niejakiego Franciszka Kliszewskiego. Spryt złodzieja był tak wielki, iż potrafił on skraść 4.000 zł. z kufra o podwójnem dnie.

Wczoraj wieczorem skazany został na 2 i pół roku więzienia. Po ogłoszeniu sentencji, Wieczorem zawołał: „Łatwiej sędziemu skazać, jak mnie siedzieć".

Sprawa sądowa komornika

POZNAŃ. — Przed Sądem Okręgowym w Poznaniu toczył się wczoraj proces przeciwko komornikowi sądowemu, Ignacemu Dawidowi, oskarżonemu o sprzeniewierzenie większej ilości skór oraz nakłanianie świadków do fałszywych zeznań.

Akt oskarżenia zarzucał Dawidowi, że przeprowadzając egzekucję u kupca Czyża, zajął większą ilość skór, które umieścił w swej składnicy. Po półtora roku strony się pogodziły, wobec czego skóry należało wydać. Tymczasem okazało się, że skóry ze składnicy zginęły.

Sąd po rozprawie uniewinnił jednak oskarżonego komornika, okazało się bowiem, że składnica Dawida była wydzierżawiona od firmy Wilczyńskiego i miała tylko bezpośrednie połączenie z tą firmą. Gdyby zatem oskarżony wynosił skóry, musiałby to uczynić bezwzględnie za wiedzą firmy. Stwierdzono ponadto, że przed paru miesiącami w składnicy Wilczyńskiego dokonana została kradzież.

Imieniny J. Em.

Ks. Kard. Kakowskiego

W dniu 26 b. m., jako w dzień imienin J. Em. ks. Kardynała Aleksandra Kakowskiego, arcybiskupa metropolity warszawskiego, J. E. ks. Biskup Szlagowski odprawił w archikatedrze św. Jana uroczyste nabożeństwo w obecności kapituły metropolitalnej i licznej rzeszy wiernych. W południe duchowieństwo warszawskie składało życzenia swemu Najdostojniejszemu Arcypasterzowi. W godzinach popołudniowych ks. Kardynał przyjmował życzenia od osób świeckich.

Związek Wszechsłowiański

Dnia 25 lutego r. b. w sali Rady Miejskiej odbyło się inauguracyjne posiedzenie Rady Naczelnej Związku Wszechsłowiańskiego. Sprawozdanie z dotychczasowych prac Związku złożył prof. dr. J. Gołąbek, podkreślając znaczenie powstania Związku dla idei wszechsłowiańskiej. Należy zaznaczyć, że ostatnio do Związku zgłosiło akces szereg organizacyj i stowarzyszeń słowiańskich zarówno o charakterze oświatowo-kulturalnym, jak i zawodowym.

Kontrola czyszczenia kominów

Przepisy obowiązujące o czyszczeniu kominów nakazują posiadanie przez właścicieli domów książek kontroli czynności kominiarskich i odpowiedniego ich prowadzenia. Tymczasem w wielu nieruchomościach albo niema tych książek wcale, albo też są one nieodpowiednio prowadzone.

Wobec tego w terminie od 10 do 25 marca przeprowadzona będzie lustracja przez funkcjonarjuszów urzędu inspekcyjno-budowlanego. Nieposiadanie książki lub niewłaściwe jej prowadzenie karane będzie w trybie administracyjnym. Utrzymanie kominów w należytej czystości posiada doniosłe znaczenie dla bezpieczeństwa pożarowego stolicy.

Wypadki i kradzieże

WYPADKI SAMOCHODOWE

Na pl. Grzybowskim, samochód potrącił 64-letniego Pinkusa Kalisiaka, tragarza (Twarda 42), który doznał potłuczenia tylnej części głowy.

— Przy ul. Lipowej 2, na terenie inspekcji wodociągów i kanalizacji, samochód przygniótł do ściany 29-l. Jana Morawskiego, ślusarza, (Okopowa 11), który doznał potłuczenia prawej stopy.

— Na rogu ul. Zamenhofa i Muranowskiej, dostała się pod samochód 9-letnia Supojra Góra, uczennica, (Lubeckiego 12), doznając potłuczenia prawego podudzia.

— Na rogu ul. Grzybowskiej i Ciepłej, samochód przejechał 60-letniego Jana Zaborowskiego, ślusarza, (Łucka 28), który doznał potłuczenia lewej stopy. — Wszystkich poszwankowanych opatrzyło Pogotowie, poczem Górę i Zaborowskiego przewiozło do domu.

PRZEJECHANIE

Na rogu ul. Długiej i Miodowej, dorożka przejechała 43-letniego Władysława Markowskiego, buchaltera, (Pawia 52), który doznał złamania prawej ręki i potłuczenia twarzy. Opatrzony w ambulatorjum Pogotowia.

ROZPRAWA NOŻOWA

Przy ul. Wolskiej 95, wynikła bójka, a następnie rozprawa nożowa, w czasie której 25-letni Stanisław Świergocki, robotnik, (lokator tegoż domu), otrzymał ranę ciętą lewego przedramienia. Opatrzony w ambulatorjum Pogotowia.

ZATARGI W RODZINIE

Na rogu ul. Zajęczej i Dobrej, Stefan Kotasiński, w czasie sprzeczki z żoną swą, 27-letnią Stanisławą, przy matce (osada Białobrzegi), pobił ją, gdy upominała się o pieniądze dla dziecka. Kotasińska, która doznała potłuczenia twarzy, prawej łopatki i barku, została opatrzona w ambulatorjum Pogotowia.

Rekolekcje

dla inteligencji

[illegible] rekolekcje, urządzane staraniem Sodalicji marjańskiej inteligencji męskiej, odbędą się w dniach od 4 do 11 marca b. r. o godz. 8 wiecz. w kościele O.O. Jezuitów przy ul. Świętojańskiej. Nauk rekolekcyjnych udzielać będzie ks. Stanisław Sopuch T. J. Początek codziennie o godz. 20. Bilety wstępu otrzymać można w sekretarjacie Sodalicji przy ul. Świętojańskiej 15, parter, w godz. od 18 do 20.

Zebranie

Doroczne walne zebranie Stowarzyszenia im. Walerjana Kalinki odbędzie się 21 marca godz. 18 ul. Krasińskiego 31.

RADJO

Wtorek, dn. 27 lutego

16.55 Płyty („Wielcy artyści w małej piosence"). 17.20 Recital Wacława Kochańskiego (skrzypce). 17.50 Bież. wiad. rol. 18.00 Jak pracują nasze mięśnie — J. Sosnowski. 18.20 Skrz. muz. 18.35 Recital śpiew. O. Szumińskiej. 20.02 Operetka „Nitouche" Hervé'go w 7 aktach (z warsz. studjo P. R.). W przerwie I-szej (ok. 21.00) Kwadr. liter.: „Bal" J. Szaniawskiego. 22.30 Muz. tan. z Kab. Polonia. 23.30 Koniec aud.

Środa, dn. 28 lutego

7.00 Pocz. aud. 12.05 Płyty („Melodje całego świata"). 15.40 Płyty (Muz. salon. — ork. E. Lorand). 16.10 Audycja dla dzieci: „Hej do lasu, do śnieżnego" — felj. J. Milewskiego, piosenki — M. Fogg, Dwa opowiadania — M. Dąborowa. 16.40 Skrz. poczt. 16.55 Pieśni narodowe słowiańskie — chór Hasła (Tr. z Poznania). 17.20 Muzyka góralska (pł.). 17.50 Skrz. poczt. rol. 18.00 Korsarze krwawych mórz — B. Pawłowicz. 18.20 Kon. kamer. Warsz. Kwartetu Smyczk. (pp. Kamiński, Lederman, Górnowski i Neutsich). W progr. kwartety Boccheriniego i Respighiego. 19.25 Felj. liter.: Życie literackie Poznania — K. Troczyński (Tr. z Poznania). 20.02 Płyty („Ulubieńcy rewji i ekranu"). 21.00 Felj. muz.: Początek opery polskiej za Stanisława Augusta — Z. Latoszewski (Tr. z Poznania). 21.21 Recital fort. B. Woytowicza (Suita Debussy'ego i XII rapsodja oraz polon. E-dur Liszta). 22.00 Muz. tan. z danc. Oaza. 22.40 Odczyt w j. ang. 23,05 C. d. muz. tan. 23,30 Koniec aud.

Czwartek, dn. 1 marca

7.00 Pocz. aud. 12.05 Orkiestry harmonistów (pł.). 12.35: XVII Konc. szkolny z Filharm. warsz. — ork. Filh. p. d. Z. Górzyńskiego, Z. Zmigród - Fedyczkowska (śp.) i E. Umińska (skrz.), sł. wstępne St. Natanson. 15.40 Konc. ork. sal. - jazz. B. Szulca. 16.40 Jak międzynar. organizacje kobiece pracują dla sprawy pokoju — H. Doriat - Dernałowiczówna. 16.55 Płyty („Cierpienia i radości miłości"). 17.20 Recital skrzypc. R. Krongoldówny. 17.50 Odczyt roln. 18.00 Drobne budownictwo mieszkaniowe — dyr. Z. Madeyski. 18.20 Słuchow. „Monna Vanna" pg. Maeterlincka. 20.02 Koncert utworów R. Wagnera — ork. symf. P. R. p. d. B. Wolfstala i F. Platówna (śp.). 21.00 Skrz. poczt. tech. 21.15 Konc. muzyki włoskiej — ork. P. R. p. d. St. Nawrota i St. Witas (ten.). 22.00 Muz. salon. (pł., oktet Squdire'a). 22.30 Muz. tan. z rest. Gastronomja. 23,30 Koniec aud.

Zmarli

Ś. p. Stanisław Lebelt, pracownik PAST, l. 43, w Warszawie; ś. p. Ryszard Bichler, dr. med., l. 83, w Warszawie, ś. p. Mieczysław Reczko, dyr. Tow. Ubezp. „PIAST", l. 68, w Warszawie.

Dwory królewskie w Europie

widziane oczyma wielkiego księcia Aleksandra Michajłowicza

(W wczorajszym numerze zamieściliśmy pierwszą część opisu życia wielkich książąt rosyjskich na emigracji według świeżo wydanych pamiętników w. księcia Aleksandra Michajłowicza. Poniżej ciąg dalszy. — Red.).

Wielki książe Aleksander Michajłowicz postanowił szukać zajęcia. Przecież stał kiedyś na czele zarządu żeglugi handlowej morskiej i uważany był za znawcę w dziedzinie budowy okrętów! Ale gdziekolwiek ofiarował swoje usługi, wszędzie patrzyli na niego, jak na warjata. Czyż nie jest mu wiadomo, że wszystkie towarzystwa żeglugi pracują z deficytem i nikt nie ma zamiaru robić nowych obstalunków? Chciał wykorzystać swą doskonałą znajomość obcych języków, lecz poza posadą kasjera w międzynarodowych bankach, niczego mu nie zaofiarowano. Tylko jeden z bankierów zaproponował mu bajeczną pensję: był nim Loevenstein, ten sam tajemniczy Loevenstein, który kilka lat temu nie w porę, a może właśnie w porę, otworzył drzwi swojego samolotu, przelatującego nad La Manche. Loevenstein nosił się z zamiarem urządzania u siebie w domu bajecznych uczt, a do tego nieodzowne było towarzystwo starej francuskiej arystokracji. Zajęcie wielkiego księcia miało polegać na wysyłaniu zaproszeń na obiady i pikniki, a szło o to, żeby były podpisane przez członka rodu Romanowych. Wielki książę odmówił, nie chciał być maitre d'hôtel'em Loevensteina. Stanowisko to objął młody książe z rodu Orleanów. Pośród zaproszonych znajdował się i nasz wielki książe, lecz, jak pisze, podziękował za „zaszczyt".

Ale i na dworach królewskich, gdzie opromieniał go blask dawnej świetności i gdzie podejmowano go, jak równego, czuł się nie swój. Chociażby dlatego, że gościnni gospodarze wiecznie byli zajęci. Opowiada, że królowa, książęta i pozostali członkowie rodziny królewskiej muszą stale reprezentować, poczynając od obiadów koronnych i kończąc na jakiejśkolwiek sielsko-anielskiej zabawie, tak, że przez cały dzień są zajęci i czas jest zgóry określony z dokładnością do jednej minuty. Książe Walji w tym kierunku wyczynia wprost cuda.

A przy tem jest taki wykształcony, tak się wszystkiem interesuje, zna się na każdej sprawie, do której przystępuje, że zawsze i wszędzie wnosi zabarwienie własnej indywidualności, inicjatywę, doradcze słowo znawcy i wielki zapas energji.

Wielki książe opowiada, jak książe Walji bywa na wszystkich premjerach londyńskich. Jak zna się na współczesnej muzyce i osądza ją wedle własnego gustu. Jak śledzi za współczesną literaturą w wielu językach. Książe Jerzy kiedyś wygłosił odczyt o obecnej literaturze i nazwał ją „arcyseksualną". Popełnił omyłkę, bo przedtem nie porozumiał się ze swoim bratem. Książe Walji byłby mu dowiódł, że wszyscy najpoważniejsi pisarze angielscy doby obecnej nie karmią czytelników „arcyseksualnemi" zagadnieniami. Pozatem nie było nikogo w rodzinie królewskiej, kogo książe Jerzy mógłby się poradzić. Tam jeszcze trwają przy dawnych sympatjach. W literaturze nie posunęli się dalej niż do Kiplinga, a w muzyce nie uznają nikogo poza Beethovenem i Wagnerem. Jedyny monarcha, któryby mógł omawiać z księciem Walji sprawy współczesnej sztuki, to Alfons XIII, poważnie i wszechstronnie wykształcony.

Wielki książe upewnia, że nie powinniśmy sobie wyobrażać, że podczas obiadów rodzinnych na dworach królewskich omawia się jakieś zagadnienia z dziedziny polityki, sztuki, lub ekonomji. Zdarzało się, że kiedy powracał z jakiejkolwiek stolicy do Paryża, przyjaciele zasypywali go pytaniami, jakie przywiózł nowości polityczne. Zaklinali się, że nikomu nie zdradzą tajemnic, usłyszanych podczas posiłków za stołem królewskim, oczywiście, spodziewając się, że zależnie od uzyskanych informacyj, osiągną polityczne, lub ekonomiczne korzyści. I nie chcieli wierzyć, że podczas obiadu na dworze w Kopenhadze mówiono o tem, jak nadzwyczajnie plasował piłki Tilden podczas ostatniego konkursu tennisowego, a król belgijski, żywo interesujący się sprawami kolejnictwa, wypytywał się wielkiego księcia o pewien nowy most, przez który ostatnio przejeżdżał. A już zupełnie wierzyć nie chcieli, że podczas obiadu u króla Jerzego wogóle nie było mowy o spadku funta i o szansach gry na giełdzie na podniesienie, lub obniżenie kursu.

Wielki książe Michajłowicz opowiada, że obowiązek bezustannej reprezentacji i ciągłego oficjalnego obcowania z ludźmi, skłonił wszystkie domy królewskie czas posiłków spędzać w najściślejszem gronie rodzinnem; a rozmowy toczą się tam przeważnie o tem, co już zostało wykonane, a co jeszcze pozostaje do zrobienia podług przewidzianego programu. Albo też czas ten poświęca się podrastającej młodzieży, lub dzieciom królewskim. Podczas śniadania u króla angielskiego mówiono wyłącznie o tem, jakie upominki otrzyma na gwiazdkę jego wnuczka Elżbieta i czy to dobrze dla dziecka, że je się bezustannie fotografuje dla prasy.

Nowiny dnia, bądź to sportowe, bądź nawet o pewnem zabarwieniu skandalicznem, niemniej interesują biesiadników za stołem królewskim, niż członków jakiegoś modnego klubu amerykańskiego, tylko z tą różnicą, że na dworze unika się wszelkich nieprzyzwoitości, a w klubach najbardziej ceni się dowcip. Wielki książę był niemało zdumiony, gdy król hiszpański opowiedział mu stosunek Al Capone do Dżeka Dajmonda. Gdy po pewnym czasie wielki książę był na Florydzie, zbierał wiadomości o tajemniczej wysepce Al Capone'a, czynił to tylko w tym celu, żeby mieć temat do rozmowy, gdy spotka się znowu z tym, lub owym królem, lub księciem. „Na niektórych dworach ludzie są tak zakłopotani, że wcale się im nie dziwię, że chcą przez chociażby jakieś dziesięć minut odetchnąć podczas obiadu, mówiąc o rzeczach błahych".

Pozatem opowiada, że w Belgradzie młody następca tronu wnosi dużo radości do intymnego życia rodziny królewskiej, to też przy posiłkach więcej rozmawiają i zabawiają się malcem, więcej myślą o jego wychowaniu, niż o walutowych i politycznych tajemnicach, o które ich posądzają w kołach nieuświadomionych. Cóż w tem dziwnego, — mówi wielki książę, że on i inni wielcy książęta czuli się w takich kołach rodzinnych albo zdeklasowanymi, albo niepotrzebnymi, zwłaszcza kiedy przestali być osobliwością i już nie mieli nic do dodania o tem, jak zabito cara i jego rodzinę. Nawet wprost zaczęto unikać wielkich książąt, jak kraczących wron. Nie mówi, gdzie to było, ale podczas jednego z takich intymnych obiadów w kółku rodzinnem, koło pałacu przechodził pochód manifestantów, wznoszących okrzyki: „Precz z nimi!"...

W pałacu nie przejęto się tem wogóle, nie zwrócono no to uwagi, a kiedy wielki książę, jako ekspert i specjalista, zaczął dowodzić, że w Piotrogrodzie zaczęło się kubek w kubek tak samo, przestali wielkiego księcia zapraszać. Manifestanci przeszli i uspokoili się, lecz któż chce mieć w domu kraczące wrony?

Przed dewaluacją korony czeskiej



B. Minister Skarbu, prof. Englisch, który objął stanowisko gubernatora Banku Narodowego i ma przeprowadzić obniżenie kursu waluty czechosłowackiej.

Czas odnowić prenumeratę na miesiąc marzec

A propos

Wiosna

Ponieważ żadna wiosna nie zacznie się dopóty, póki we wszystkich dziennikach nie będą ogłoszone felietony wiosenne, i póki choć do jednej redakcji nie przyleci pierwszy motylek, spełniam więc swój obowiązek i niniejszem inauguruję sezon wiosenny.

Very.

P. S. Przy okazji pozwolę sobie zaznaczyć, że, jak żyję nie pamiętam takiej wiosny: luty jeszcze się nie skończył, a już jest wiosna. Jakoś w tej dziedzinie wszystko szwankuje od czasu, kiedy wykryto dziewiątą planetę (a na dziesiątą się zanosi, gdyż i ta ostatnia, jak twierdzą astronomowie, nieregularnie się kręci). Jesień zeszłoroczna była bardzo późna i długa, bo aż coś do połowy grudnia. Prawda, że była to wyjątkowo zimna jesień, ale od pewnego czasu, powiadam, wszystko się pokręciło. Tamta wiosna znowu była wyjątkowo wczesna i także bardzo zimna, krótko mówiąc, dziwne rzeczy się dzieją.

Cukiernicy chowają pączki do następnego sezonu, a wydobywają z piwnicy zapasy zeszłorocznego mazagranu, co też jest objawem bardzo groźnym, zwykle bowiem pączki trzymali do Wielkiej Nocy. Czytałem też, że myszy się w tych czasach bardzo rozmnożyły, a to jest zawsze zły znak. Zarząd Hal Targowych na polowaniu zeszłej niedzieli, jak piszą, aż za głowę się brał, tyle szczurów i myszy natłukły foksterjery miejskie. Co to będzie, co to będzie? Takie dziwy w naturze, myszy, trąd...

Nawet impasy nie udają się tej wiosny wyjątkowo, że najstarsi ludzie nie pamiętają. Złe, złe prognostyki.

V.

Medycyna i zdrowie

Jak zapobiegać próchnicy zębów?

Doniedawna sądzono powszechnie, że próchnicę zębów powodują znajdywane w jamie ustnej drobnoustroje (bacillus acidophilus). Przemawiały za tem spostrzeżenia następujące: u osób posiadających zepsute zęby obecność w jamie ustnej tego bakcyla dała się stwierdzić w 98 proc. przypadków, podczas gdy u osób ze zdrowemi zębami jeden raz na 184 przypadki badane. Zdawałoby się więc, że systematyczne stosowanie odpowiednich środków odkażających jamę ustną powinno uniemożliwić w niej egzystencję bakcylom wspomnianym i chronić dzięki temu zęby przed próchnieniem. Jednakże badania Buntinga nad próchnicą zębów u dzieci doprowadziły do zupełnie innych wniosków i zmusiły do zrewidowania dotychczasowych poglądów. Okazało się bowiem, że największe znaczenie profilaktyczne ma rodzaj pożywienia. Najlepiej chroni zęby pożywienie składające się z owoców i jarzyn.

Bunting podzielił pewną ilość dzieci na grupy, które obserwował w ciągu całego roku. Poszczególne grupy pozostawały w czasie obserwacji w różnych warunkach mieszkaniowych i odżywiały się rozmaicie. U wszystkich jednak obserwowanych dzieci dokładnie przestrzegano higjeny jamy ustnej. Wyniki otrzymane po roku były bardzo ciekawe. W grupie dzieci, która była racjonalnie żywiona, próchnicę zębów Bunting stwierdził zaledwie w 5 proc. przypadków. W innych grupach odsetek ten był dziesięć razy większy. Nie ulega tedy wątpliwości, że próchnienie zębów, jako proces odwapniania kości, pozostaje w ścisłym związku z ogólną przemianą wapniową ustroju i jest zależne od sposobu odżywiania dziecka.

Zapobiegać powstawaniu próchnicy zębów u dzieci możemy, dając im pożywienie bogate w witaminy, zwłaszcza witaminy D. W tym celu można również stosować preparaty gotowe naświetlanej ergosteryny — Vitavit, Vigantol, Sterogyl, oczywiście, jedynie według wskazówek lekarza ordynującego. Niedostateczna ilość witamin w ustroju wpływa ujemnie na gospodarkę wapniową. Czynnik bakteryjny odgrywa rolę drugorzędną. Działa on wtedy tylko, kiedy znajduje dla siebie odpowiednie podłoże. Dlatego, obok racjonalnego odżywiania, nie należy zaniedbywać mechaniczne go oczyszczania zębów i stosowania środków odkażających.

W niektórych okolicach kuli ziemskiej istnieją takie warunki klimatyczne, które wpływają na to, że u ludności tubylczej nie stwierdza się wcale próchnicy zębów. Do takich szczęśliwych okolic należą obszary podbiegunowe i tropikalne. Dziwnem się może wydawać, że obszary tak, zdawałoby się, różne — jedne zimne, drugie gorące — mają pewną cechę wspólną, a mianowicie, nader silne działanie promieni słonecznych, zwłaszcza promieni ponadfiołkowych, powodujących zamianę ergosterolu na witaminy D. Jest zrozumiałe, że owoce i jarzyny w krajach gorących silnie są naświetlane, ale nie wszyscy wiedzą o tem, że w krajach polarnych śnieg i lód, które silnie odbijają promienie słoneczne, w znacznym stopniu potęgują też ich działanie. Jest faktem stwierdzonym, że Eskimosi i murzyni posiadają najmocniejsze uzębienie i bardzo rzadko mają spróchniałe zęby. Tłumaczy się to tem, że prawie zupełnie nie jedzą chleba, który, jak wiadomo, w żołądku neutralizuje witaminy D. Murzyni, przeniesieni do europejskiego klimatu, pozbawieni naturalnych warunków swej słonecznej ojczyzny, łatwo ulegają próchnicy zębów.

W celu zwalczania próchnicy zębów u dzieci zaleca się następujące postępowanie: 1. Nie odłączać zawcześnie od piersi niemowląt, ponieważ pokarm kobiety zawiera dużo potrzebnych witamin. 2. Ograniczyć u dzieci spożycie chleba, który zastąpić należy tłuszczem, mlekiem, rybami, owocami i jarzynami. 3. Jaknajdłużej dawać dzieciom do picia tran i, w miarę potrzeby, stosować preparaty lecznicze. 4. Dbać o to, by organizm dziecięcy zagwarantowany miał dostateczny dowóz wapnia, potrzebnego do budowy kości. Należy również uwzględnić fluor, wchodzący w skład szkliwa zębów i zawarty, między innemi, w otrębach (chleb razowy i chleb Grahama). 5. Płukać usta środkiem odkażającym po uprzedniem mechanicznem oczyszczeniu zębów miernie twardą szczoteczką. Oczyszczenie szczotką, poruszaną zgóry na dół, działa jak masaż i powoduje lepsze ukrwienie dziąseł. Dokładne żucie również oczyszcza i wzmacnia zęby. Skórka chleba razowego i surowe jabłka przy gryzieniu najlepiej czyszczą zęby. Amerykański zwyczaj żucia gumy odpowiednio spreparowanej, z punktu widzenia gimnastyki szczęk i masażu dziąseł, jest usprawiedliwiony i dlatego zasługuje na rozpowszechnienie.

Dr. A. R.

Zdolność Widzenia w nocy

Czy możemy w nocy bez światła widzieć? Normalnie — nie, ponieważ pewien specjalny hormon u człowieka tworzy się w zbyt małej ilości. Z badań Jores'a wynika, że otrzymanie tego hormonu umożliwiłoby człowiekowi widzenie w ciemności, ponieważ można byłoby skrócić czas potrzebny do przystosowania się oka do braku światła. Wiadomo bowiem, że oko w ciemni po pewnym czasie zaczyna rozróżniać zarysy przedmiotów. U zwierząt zdolność widzenia w nocy jest bardzo różna. Podczas gdy człowiek posiada 0.2 jednostki takiego hormonu, kura ma zaledwie 0.05, kot zaś, jako zwierzę doskonale przystosowane do nocnego życia, posiada aż 3 jednostki.

Promienie ponadfiołkowe działają leczniczo

Rany u ludzi i zwierząt po naświetlaniu promieniami ponadfjołkowemi goją się prędzej niż te, które naświetlane nie były. Okazało się przytem, że nawet zranienia leżące dość daleko od pola naświetlania goją się również lepiej. Przypuszczalnie odgrywa tu rolę nietylko działanie bezpośrednie światła na ranę, lecz także na zwiększone tworzenie się witamin w organizmie naświetlanym. Zresztą i naturalne światło słoneczne ma wpływ dodatni na gojenie się ran.

Najnowsze badania dowiodły, że zacienione środowisko może być przyczyną, w obecności innych przyjętych warunków, powstawanie tak zw. wola, czyli przerostu tarczycy z upośledzeniem jej funkcjonowania. Wole, jak wiadomo, często spotyka się u górali. Otóż zauważono, że najczęściej zdarza się ono u mieszkańców zacienionej strony dolin wysokogórskich i przeciwnie, nie widuje się u mieszkańców strony słonecznej. Można to wytłumaczyć tem, że ponadfiołkowe promienie słońca wywierają korzystny wpływ na zmiany chorobowe w tarczycy.

Nerwy wzrokowe są konsekwentne

Jeżeli nerw wzrokowy zostanie podrażniony prądem elektrycznym lub zapomocą zwykłego ucisku, to to wywoła u badanego wrażenie świetlne, jak przy zwykłem patrzeniu. Zupełnie tak samo zachowują się nerwy słuchowe. Każde podrażnienie nerwu słuchowego, a więc nietylko akustyczne, wywołuje wrażenie dźwiękowe.

Nawet skóra może widzieć

Dotychczas jedynie oczy uważano za narząd wrażliwy na podniety świetlne. Tymczasem badania Ehrenwalda dowiodły, że nietylko oczy patrzą i widzą, ale także i skóra... widzi. Cała. Nietylko na jakimkolwiek specjalnym odcinku. Naświetlanie promieniami czerwonemi, żółtemi lub pomarańczowemi wyciągniętych poziomo do przodu obnażonych ramion osoby badanej, powoduje zwracanie się ich w kierunku źródła światła. Dlatego te promienie Ehrenwald zalicza do kategoryj dodatnich. Po oddziałaniu na skórę promieniami niebieskiemi lub zielonemi, ramiona odchylały się w kierunku przeciwnym Z tego powodu promienie zielone i niebieskie E. zalicza do kategorji promieni ujemnych. Doświadczenia Ehrenwalda dowodzą, że skóra posiada zdolność przetwarzania energji świetlnej na ruchową. Zdolność ta jest zbliżona do sposobu orjentowania się w przestrzeni organizmów niższych i, być może, stamtąd bierze swój początek.

Miedź w zbożu żelazo w maśle

Dawno zauważono, że brak miedzi powoduje u zwierząt i roślin pewne choroby. Zdarza się to w okolicach piaszczystych i błotnistych. Według nowych badań Sjollema przyczyna leży w niedostatecznej zawartości miedzi w glebie. Brak ten odbija się szkodliwie na takich roślinach, jak: owies, pszenica i żyto, a następnie na zwierzętach roślinożerczych. Zastosowanie sztucznego nawożenia siarczanem miedzi może w tym wypadku dać doskonałe wyniki.

Masło zawiera żelazo w bardzo małych zresztą ilościach. Zawartość tego metalu odgrywa poważną rolę w procesie jełczenia masła.

Dr. A. R.

REDAKCJA: Warszawa, Nowy Świat 22. Telefon: 545-80 (Centrala). Sekretarz redakcji przyjmuje interesantów codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt w godz. 11 — 12.

ADMINISTRACJA: Warszawa, Zgoda 1. Telefony: Administracja i Zarząd 691-64. Prenumerata 691-66. Wydział ogłoszeń 691-56. Skrzynka pocztowa 745. Adres telegraficzny — ABC Warszawa. Konto P. K. O. Nr. 13550.

PRZEDSTAWICIELSTWA: Kalisz, Aleja Józefiny 11, tel. 209; Piotrków Trybunalski, Słowackiego 9, tel. 59; Włocławek, Cyganka 26, tel. 136.

PRENUMERATA: miejscowa (z odnoszeniem do domu) i zamiejscowa — zł. 4.50 miesięcznie. Konto czekowe P. K. O. Nr. 13550.

Redaktor odpowiedzialny: Józef Matuszczyk. Druk. Literacka S. z o. o., Warszawa, Nowy Świat 22, tel. 545-80 (centrala). Wydawca: MAZOWIECKA SPÓŁKA WYDAWNICZA